

Piotr Orlik

KU MISTYCZNYM ŹRÓDŁOM WRAŻLIWOŚCI: ENNEAGRAM

Wschodnie ścieżki

Przygody z rozumem¹, który po Immanuelu Kancie przeniósł się z metafizyki do nauki, stanowiąc o nowożytnych dziejach i wyczulając na te aspekty, które nie mogły ujawnić się wcześniej, zarazem zakrywać mogą inne sfery, które nie mają już do nas dostępu. Max Scheler wskazywał, że

Każdy „rozwój” sił poznawczych jest zarazem „dekadencją” takich sił, tyle, że odmiennego rodzaju².

Hegel poucza nas o konieczności wyczerpywania się immanentnych sił: duch zmierzający do odkrycia swej wolności w końcu dialektycznego procesu wraca poniekąd do początkowego, wyjściowego stanu niezróżnicowania. W *Fenomenologii ducha* czytamy:

To objawianie głębi pojęcia jest tym samym znoszeniem jego głębi, czyli jego rozciągłości, jest negatywnością tego istniejącego w sobie Ja – negatywnością, która jest jego eksterioryzacją, czyli substancją; jest też jego czasem, gdyż eksterioryzacja ta eksterioryzuje się w sobie samej i w ten sposób istnieje dla jaźni zarówno w swojej rozciągłości, jak i w swojej głębi³.

¹ O „przygodach rozumu” pisałem w artykule *Odyseja rozumu*, [w:] *Wolność a racjonalność*, T. Buksiński (red.), WNIF UAM, Poznań 1993.

² M. Scheler, *Istota i formy sympatii*, PWN, Warszawa 1986, s. 58. Píše o tym Scheler też wcześniej (s. 57): „Nasze wyobrażenia, zarówno «rozwoju» życia w ogóle aż do człowieka, jak też rozwoju człowieka w jego prehistorii i historii, aż po cywilizację współczesną, radykalnie się zmieniły w jednym bardzo ważnym punkcie: w «rozwoju» tym życie i człowiek nie tylko «uzyskały» istotne zdolności, lecz również takie zdolności utraciły”.

³

Pojawiające się tezy o końcu historii, o śmierci podmiotu, o kresie nowoczesności stanowią właśnie przejaw immanentnego wyczerpywania się twórczych dotąd sił. Immanentny charakter procesu wyczerpywania się twórczych źródeł znajduje również swe literackie ewokacje. Zwróćmy się do *Traktatu* zawartego w *Wilku stepowym* Hermanna Hessego, traktatu przeznaczonego, jak wskazuje motto, „tylko dla obłąkanych”:

Tylko że z tą zaletą wiązała się znów najściślej jego bieda i los. Wiodło mu się tak, jak wiedzie się wszystkim: to, czego szukał i czego pragnął, stało się jego udziałem [...]. Początkowo było jego marzeniem i szczęściem, później gorzką dolą. Człowiek władzy ginie od władzy, człowiek pieniędzy od pieniędzy, poddany od służenia, rozpustnik od rozpusty. Tak też i wilka stepowego zgubiła jego niezależność. Osiągnął swój cel, stawał się coraz bardziej niezależny, nikt mu nie rozkazywał, do nikogo nie musiał się stosować, sam swobodnie decydował o swoim postępowaniu. [...] Ale pośrodku osiągniętej wolności Harry nagle spostrzegł, że jego wolność była śmiercią, że jest sam, że świat w jakiś niesamowity sposób pozostawia go w spokoju, że ludzie nic go już nie obchodzą, a nawet on sam siebie nie obchodzi, że się powoli dusi w tej coraz cieńszej atmosferze odosobnienia i samotności. Doszło bowiem do tego, że samotność i niezależność przestały być jego pragnieniem i celem, a stały się jego losem, na który został skazany, że czarodziejskie życzenie zostało spełnione i nie dało się już cofnąć⁴.

Mając świadomość ograniczeń jednostronności każdej drogi, każdego ujęcia przesłaniającego inne drogi, inne ujęcia oraz świadomość wyjałowienia, jakie towarzyszyć musi najbardziej spektakularnym osiągnięciom, warto może poszukiwać ścieżek wrażliwości w tych tradycjach kulturowych, które chadzały odmiennymi drogami od nowoczesnej kultury europejskiej. Grozi nam co prawda brak możliwości zdystansowania się do treści nie wypływających bezpośrednio z naszej drogi, co stanowi niewątpliwe ryzyko, którego musimy być świadomi, nie oznacza to jednak, by nie podejmować tego ryzyka. Kiedy za wszelką cenę uniknąć będziemy chcieli ryzyka, filozofii tej grozić będzie inne niebezpieczeństwo: jałowość. Adorno tak o tym pisał:

[...] filozofia tylko tam jest jeszcze czymś więcej niż produkcją naukową, gdzie w odpowiedzi na tradycyjną wyłudzoną pewność ryzykuje totalną klęskę⁵.

G. W. F. Hegel, *Fenomenologia ducha*, t. II, PWN, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1965, s. 428.

⁴ H. Hesse, *Wilk stepowy*, PIW, Warszawa 1999, s. 53–54.

⁵ T. W. Adorno, *Dialektyka negatywna*, PWN, Drukarnia Narodowa w Krakowie 1986, s. 30.

Sięganie do innych kultur wraz z ryzykiem niesie też nadzieje, o których pisze Mircea Eliade:

Analiza obcej kultury odsłania bowiem przede wszystkim to, czego się poszukiwało i do odkrycia czego było się przygotowanym⁶.

Może tak jak Eliade dla odnowienia religijności sięga na Daleki Wschód, pozostając przecież przy tradycji europejskiej; inspiracji dla wrażliwości poszukiwać można by było bliżej, w znajdującym się w cieniu Dalekiego brata Bliskim Wschodzie. Łatwiejsze okazało się dla Europejczyków sięganie do tych kultur, z którymi Europa nie miała silnej więzi, a zwłaszcza konfliktów i co się z tym wiąże – uprzedzeń, jak Chiny i Indie. O wiele trudniej zauważyć, że po inspirację sięgać można i bliżej – do kultury arabskiej. Trudność ta uwarunkowana jest wrogością, jaka łączyła świat chrześcijański i islam od pojawienia się islamu w VII wieku⁷. Dla złagodzenia tych uprzedzeń przypomnieć trzeba, że znaczna część dziedzictwa starożytnej Grecji stała się znana Zachodowi dzięki arabskim tłumaczeniom znalezionym w Hiszpanii. To przecież w Toledo w XII i XIII wieku dokonano tłumaczeń obejmujących *Organon* Arystotelesa⁸. Recepcja Arystotelesa na powstających uniwersytetach europejskich nie byłaby możliwa bez przechowania jego dzieł w kulturze islamu. Dług, jaki mamy w tym względzie wobec kultury islamu, może nam uprzytomnić, że inspiracje wywodzące się z tej kultury mogą być dla nas owocne.

W odniesieniu do wrażliwości inspirujące dla ludzi Zachodu okazują się nauki Enneagramu⁹. Nauki Enneagramu stały się obecnie teoretyczną podstawą spotkań grup ludzi poszukujących odpowiedzi na trapiące ich dylematy¹⁰. Enneagram może więc spełniać terapeutyczną rolę polegającą na odświeżeniu naszego spojrzenia. I z tego właśnie względu warto – jak myślę – doń się zwrócić, by następnie poddać nakreślone w nim perspektywy refle-

⁶ M. Eliade, *Joga. Nieśmiertelność i wolność*, PWN, Warszawa 1984, s. 9.

⁷ Por. B. Lewis, *Europa a islam*, [w:] *Europa i co z tego wynika*, K. Michalski (red.), s. 273–310.

⁸ Por. B. Lewis, *Arabowie w historii*, PIW, Warszawa 1995, s. 153.

⁹ W języku polskim dostępne są od niedawna dwie książki poświęcone Enneagramowi: H. Palmer, *Enneagram*, Jacek Santorski & CO Agencja Wydawnicza, Warszawa 1992 oraz K. V. Hurley, T. E. Dobson, *Enneagram w działaniu*, Jacek Santorski & CO Agencja Wydawnicza, Warszawa 1995.

¹⁰ H. Palmer relacjonuje: „Enneagram typów osobowości stanowi część tradycyjnego systemu nauczania, przekazywanego ustnie. Materiału tego nadal najłatwiej się nauczyć uczestnicząc w spotkaniach grup osób należących do tego samego typu, które opowiadają o swoim życiu. System ten o wiele potężniej na nas oddziałuje, jeżeli mamy do czynienia z żywą relacją, a nie opisem. Po mniej więcej godzinie uczestnicy takiego spotkania, z początku wyglądający tak różnorodnie niezwykle się do siebie upodabniają. [...] Każdemu typowi towarzyszy specyficzna atmosfera, odróżniająca go od innych – pewna specyficzna obecność” (H. Palmer, *Enneagram*, s. 20.). K. V. Hurley i T. E. Dobson – w książce *Enneagram w działaniu* – piszą: „Enneagram jest często nazywany podróżą życia. Śmiałowie podejmujący tę podróż – a u schyłku naszego wieku ich liczba zwiększa się w sposób zdumiewający – pod maskami siły i słabości nieoczekiwanie spotykają siebie” (s. 12–13).

ksji. Podmiot kartezjański szukał inspiracji w sobie samym, a cała sfera przedmiotowości, wobec której się dystansował, stawała mu się coraz bardziej obca. Zamknięty w immanentnym zwróceniu ku sobie nie dopuszczał możliwości inspiracji pozapodmiotowych – co stanowi pewnego rodzaju uprzedzenie. Zwrócenie się ku wrażliwości uprzedzenia te może niwelować. Zdać musimy sobie sprawę, że ewentualne uprzedzenia wobec Enneagramu wiązać się mogą z jego powiązaniem z odmienną tradycją – narzuca nam się w spotkaniu z treściami Enneagramu pytanie: „skąd to wiesz?”, i niemożliwość odpowiedzi na to pytanie traktujemy jako dyskwalifikację. Trudno jest nam zwrócić się ku treściom o niejasnych (i przez to podejrzanych) źródłach. Z kolei perspektywa nastawienia na to, co „mówi” Enneagram grozi naiwnością – zakłada emancypowanie się od tradycji, która nas ukształtowała, a zatem stanowi pewnego rodzaju sztuczne odwrócenie uwagi od tego, co nas ukształtowało. Dlatego perspektywa, w jakiej zapoznawanie z Enneagramem wydaje mi się owocne, polegałaby na nastawieniu na treść, ale tylko o tyle, o ile przemawia do naszej wrażliwości; o tyle, o ile wyda nam się bliska, o ile poruszy w nas być może struny pokryte kurzem, o których już zapomnieliśmy. Chodziłoby więc o ewentualną możliwość odnalezienia leżących odłogiem pokładów wrażliwości. Nie chodzi tutaj o zakładanie istnienia takich sfer, chodzi jednak o pewne oczekiwanie ujęte w przytoczonych już słowach Eliadego: „Analiza obcej kultury odsłania bowiem przede wszystkim to, czego się poszukiwało i do odkrycia czego było się przygotowanym”. O ile źródła ewentualnego pobudzenia tkwią we mnie, o tyle Enneagram stanowić może coś w rodzaju krzywego zwierciadła lub starej fotografii uobecniającej treści, które w samej fotografii nie są obecne. Nadmienić też należy, że ewentualne nastawienie na bezkrytyczne przyjmowanie treści Enneagramu oznacza otwarcie wrót dla manipulacji i zamknięcie dla wrażliwości.

Archetypowe podróże

Zanim przyjrzymy się Enneagramowi, rozpocznijmy od zaprezentowania jednej z po-jungowskich koncepcji archetypów wrażliwości. Potraktujmy tę koncepcję jako przystanek lub może stację w podróży. Wyrosła z tradycji jungowskich koncepcja stanowić ma tutaj rodzaj pomostu umożliwiającego pójście dalej. Wybrana została jednakże nieprzypadkowo: i ona ma szereg walorów o charakterze heurystycznym. Zestawienie jej z Enneagramem pozwoli – mam nadzieję – wydobyć na jaw i zwrócić uwagę na szereg aspektów wrażliwości.

Rodzaj wrażliwości w znacznej mierze zależy od scenariusza naszego życia przyjętego świadomie lub – co ma miejsce znacznie częściej – nieświadomie. Przyjrzymy się przykładowo¹¹ archetypowym scenariuszom życia zaprezentowanym przez Carol S. Pearson w książce *Nasz wewnętrzny bohater*¹².

U Carol S. Pearson cenne jest nie tylko wskazanie archetypów i ich charakterystyka, ale przede wszystkim ukazywanie możliwości przemiany – przejścia od jednego archetypu do drugiego, ukazywanie konsekwencji tego przejścia oraz – co najważniejsze – zachęcanie do świadomego podejmowania archetypowych podróży.

Nasza podróż rozpoczyna się od archetypu Niewinnego, który nie wie jeszcze, czego w życiu chce, jest pełen obaw co do utraty swej niewinności, nie chce opuścić raju, w którym się znajduje, a choć o tym nie wie, czeka go w przyszłości upadek, utrata raju. Wszyscy przechodzimy przez stadium Niewinnego, przede wszystkim we wczesnym dzieciństwie.

Po nieuchronnym upadku ze stadium Niewinnego stajemy się Sierotami. Sierota poszukuje poczucia bezpieczeństwa, które straciła, obawia się opuszczenia i oszukania przez innych (osierocenia), a zadanie, jakie przed nią stoi, polega na wypracowaniu nadziei.

Scenariusz życia Męczennika polega na poświęcaniu się innym dla realizacji świadomie obranego celu – bycia dobrym. Dlatego Męczennik brzydzi się egoizmem, jest wyczulony na wszelkie egocentryczne przejawy zachowań.

Wędrowiec stawia na niezależność, wiele jego działań zmierza właśnie do tego celu. Ze względu na pragnienie niezależności, konformistyczne zachowania budzą w nim odrazę. Zadanie, jakie sobie stawia, polega na budowaniu tożsamości.

Celem działań podejmowanych przez Wojownika jest zdobycie siły, do czego konieczne jest wykazywanie się odwagą. Wojownik zwalcza w sobie wszelkie przejawy słabości, które zarazem stanowią o jego obawach.

Stadium Maga musi zostać poprzedzone innymi archetypami, dopiero ujrzenie ich jednostronności pozwala osiągnąć właściwą mu równowagę pozwalającą realizować to, czym się jest. Mag obawia się – jak łatwo się domyślić – powierzchowności.

Dla przejrzystości w punkcie wyjścia charakterystyki poszczególnych archetypów Carol S. Pearson graficznie prezentuje aspekty jej zdaniem wyróżniające:

| | | | | | | |
|--|-----------------|----------------|------------------|------------------|-----------------|------------|
| | Niewinny | Sierota | Męczennik | Wędrowiec | Wojownik | Mag |
|--|-----------------|----------------|------------------|------------------|-----------------|------------|

¹¹ Koncepcja Carol S. Pearson została wybrana ze względu na oddźwięk i zainteresowanie, jakie wzbudzała wśród studentów prowadzonych przeze mnie zajęć na różnych kierunkach studiów UAM w roku akademickim 1997/98, których intensywność świadczy, jak sądzę, o pewnego rodzaju rezonansie przedstawianych przez autorkę archetypowych treści z poszukiwaniami młodych ludzi.

¹² C. S. Pearson, *Nasz wewnętrzny bohater, czyli sześć archetypów, według których żyjemy*, Rebis, Poznań 1995.

| | | | | | | |
|----------------|-------------|----------------|-------------|--------------|---------|---------------|
| Cel | zaden | Bezpieczeństwo | dobroć | niezależność | siła | kompletność |
| Zadanie | upadek | Nadzieja | poświęcenie | tożsamość | odwaga | radość |
| Obawa | utrata raju | Osierocenie | egoizm | konformizm | słabość | powierzchność |

Dla poszczególnych archetypów właściwe jest postrzeganie nie tylko innych przez pryzmat własnych problemów, ale też widzenie własnych obaw jako źródła problemów całego świata. Na przykład niezależność Wędrowcy odbierana jest przez Męczennika jako egoizm, a dobroć Męczennika będzie dla Wojownika słabością. Jednostki realizujące pewien archetyp przekonane są, że wszyscy inni też działają tak, jak one, czyli zgodnie z ich archetypem. Właściwe dla każdego poszczególnego archetypu pragnienia, cele, obawy przesłaniają świadomość możliwości dopuszczenia do głosu innej wrażliwości, tym samym ograniczając spektrum możliwych przejawów wrażliwości do wąskiego pasma. Warto mówić o różnorodności wrażliwości właśnie ze względu na niedopuszczanie do głosu ewentualności wykraczania poza możliwe dla poszczególnych archetypów horyzonty. Niewidzenie, odmawianie racji i sensu tym możliwościom zamyka w ciasnym kręgu doznań, zasłaniając rolę wrażliwości przez przedmiotowość ujawnianą w postaci błędnego koła – jak baśniowi rycerze zakłęci w kamień. Jak myślę, zarówno baśń o śpiących rycerzach, jak i zakłętej w żabę i czekającej na pocałunek księżniczce może być ujmowana jako symbol ograniczoności zamkniętej w swym archetypie wrażliwości. Chodzi o przebudzenie, o wyjście z błędnego koła, co może się dokonywać poprzez świadomość tej ograniczoności. Śpiący rycerze i zakłęta w żabę księżniczka symbolizują stan oczekiwania na otwarcie horyzontów dla wrażliwości. Dlatego wyrozumiałe ujęcie możliwości odmienności wrażliwości jest istotne nie tylko dla wiedzy o innych, ale dla samej wrażliwości – dlatego właśnie warto się nią zajmować.

Carol S. Pearson wskazuje, że dotychczas dominował w kulturze ideał Wojownika, który to ideał obecnie w dużej mierze staje się anachroniczny.

Wojownik odbywa długą samotną podróż, w której staje w obronie dam, pokonuje smoka albo innego wroga. Wojownik jest mężczyzną, kobieta występuje jedynie w roli damy, którą trzeba uwolnić, czarownicy, którą trzeba zabić, albo księżniczki, która stanowi nagrodę dla bohatera, wzmocnioną jeszcze jego dojściem do władzy. Sposób, w jaki rządzone tym archetypem człowiek rozwiązuje problemy i konflikty, sprowadza się do jednego wzorca, który lapidarnie można ująć w stwierdzeniu: „zabić smoka”. Życie Wojownika skoncentrowane jest na władzy nad innymi ludźmi oraz władzy nad przyrodą. Ostatecznie jednak – jak wskazuje Carol S. Pearson – życie Wojownika jest samotne i tragiczne. Kiedy bowiem osiągnie on nawet swe cele, będzie władcą, to i tak kiedyś straci władzę i zastąpią go nowi bohaterowie; nie-

uchronna jest również śmierć i choroba, a zatem nieunikniona jest strata kontroli nad sobą, innymi ludźmi, nad przyszłością.

Autorka pracy *Nasz wewnętrzny bohater* przypomina, że społeczna rola kobiety – w odróżnieniu od roli mężczyzny – polega na służeniu innym, wychowywaniu dzieci. Kobiety mają społecznie narzucane wzorce Męczennika, dlatego ze stadium Niewinnego wypychane są w tę rolę. Carol S. Pearson – zaangażowana w „sprawę kobiet” – uważa, że kobiety pozostają, niestety, zazwyczaj w roli Męczennika, o ile okoliczności życia nie zmuszą ich do przemiany. Zmuszone do przemiany, wkraczają w archetypy Wędrowcy, Wojownika i Maga.

Mężczyźni skłaniani są kulturowo do przejmowania kontroli nad swoim życiem i dominacji nad innymi, nim zdążą dowiedzieć się, kim są. Mężczyzna dochodzi do etapu Wojownika i często w tej roli pozostaje. Carol S. Pearson zaangażowana na rzecz otwierania nieprzeczuwanych pokładów wrażliwości pokazuje możliwość przejścia od archetypu Wojownika do Wędrowcy, Męczennika i Maga.

Przemiany wrażliwości przebiegają zazwyczaj od stadium Niewinnego, poprzez Sierotę, do Męczennika (kobiety) i Wojownika (mężczyźni), do Wędrowcy i Maga, który wyczerpuje archetypową listę, ale nie oznacza końca przemian. Mag staje się poniekąd Niewinnym, z tą różnicą, że przeszedł już przez wcześniejsze archetypy i nosi w sobie potencjalnie możliwość rozumienia wrażliwości im właściwych. Każdy okres uczy nas czegoś innego, a doświadczenia każdej z faz przenosimy do fazy następnej – nigdy nie zapominamy ich całkowicie.

Zanim bliżej przyjrzymy się poszczególnym archetypom, zobrazujmy różnice specyficznej im wrażliwości w odniesieniu do wybranej dziedziny. Za przykład niech posłuży nam podejście do polityki w poszczególnych archetypach. Sierota chce podążać za liderem w odróżnieniu od Wędrowcy, który identyfikuje się chętniej z outsiderem, a jeszcze inne będzie zaangażowanie Wojownika chcącego doprowadzić do realnych zmian.

Jak nadmieniałem, archetypowa podróż rozpoczyna się od Niewinnego. Niewinny żyje jakby w raju, w atmosferze baśniowości, wszystkie jego potrzeby zaspokajane są w atmosferze opieki i miłości. Niewinnym jest się przede wszystkim we wczesnym dzieciństwie (o ile mieliśmy szczęście do beztroskiego dzieciństwa), ale również na początku romantycznej miłości oraz w mistycznych stanach jednoczenia się z Absolutem. W książce *Nasz wewnętrzny bohater* przytoczona jest baśń o chłopcu i jabłoni. W baśni tej mały chłopiec bawi się wśród gałęzi jabłoni i zjada jej owoce. Kiedy dorasta, jabłoń daje mu swe gałęzie, by mógł zbudować dom. Później, kiedy marzy o żeglowaniu, jabłoń daje mu swój pień, by mógł zbudować łódź. Na starość chłopiec powraca i jabłoń jest smutna, ponieważ nie ma niczego, co mogłaby mu ofiarować. On mówi jej, że potrzebuje już tylko miejsca, na którym

mógłby usiąść. Siada na jej pniu i ponownie coś od niej otrzymuje; jest szczęśliwy i ona też jest szczęśliwa.

Carol S. Pearson zwraca uwagę, że baśń ta jest idealna tylko dla tego, kto identyfikuje się z chłopcem. Kiedy jednak spróbujemy identyfikować się z drzewem, odczucia będą zupełnie odmienne.

Według Niewinnego inni ludzie, wszystko, co istnieje, powinno zaspokajać ich potrzeby. Dla Niewinnego mężczyzny rola kobiety polega na zapewnieniu mu opieki, wsparciu i wyrażaniu wdzięczności za to, że istnieje. Niewinna kobieta uważa, że mężczyzna ma jej zapewnić bezpieczeństwo i utrzymanie. Chociaż archetyp Niewinnego jest właściwy dla dziecka, bywają jednak dorośli, którzy pozostali w nim i są przekonani, że inni ludzie istnieją po to, by czynić ich życie rajskim, a jeśli tego nie robią, wzbudzają w Niewinnych złość.

Niewinnego czeka upadek, a po upadku staje się on Sierotą. O upadku mówi już Biblia, przedstawiając losy Adama i Ewy. Powrót do raju jest możliwy, ale tylko przez pokutę, cierpienia, poświęcenia. Upadek może przybierać różnorodne formy. Może to być rozczarowanie rodzicami, że nie są dającym drzewem. Może to być rozczarowanie polityczne, religijne lub osobiste. Upadek może polegać na przykład na rozczarowaniu światem realnym, który nie jest atrakcyjny i kolorowy, tak jak życie przedstawiane w telewizji.

Uczucia Niewinnego, który po upadku staje się Sierotą, są trudne do zniesienia. Świat jawi się jako źródło niebezpieczeństw, wszędzie kryją się nikczemnicy i pułapki. Dla Sieroty świat jawi się zgodnie z maksymą *homo homini lupus*. Dominującym uczuciem Sieroty jest strach, a motywacją działań chęć przetrwania. Sierota może nikczemne zachowanie oceniać pozytywnie zgodnie z rozumowaniem: skoro wszyscy jesteśmy nikczemnikami, zrobię coś pierwszy, zanim ktoś mi to zrobi. Człowiek żyjący zgodnie z omawianym archetypem, chcąc uciec od strachu, łatwo popada w nałogi: alkohol, narkotyki, konsumpcję, przyjemności lub w nałóg pracy. Postrzega na przykład pracę jako harówkę: „nienawidzę mojej pracy, ale muszę wykarmić dzieci”. Kobieta Sierota łatwo wpada w przekonanie, że mężczyźni już tacy (nikczemni) są, i pozostaje w związku, w którym jest poniżana, zostaje, ponieważ „on i tak jest lepszy niż inni”.

Sierota odnosi wrażenie, że jest opuszczona, że zamiast żyć w raju, została osierocona, wyrzucona, wystawiona na pastwę potworów. Dlatego szuka „dającego drzewa”, co – jeśli jest kobietą – przybiera postać poszukiwania „dużego tatusia”, a jeśli mężczyzną – poszukiwania „anioła w domu”, który stworzy azyl w okrutnym świecie. Niezależnie od płci przybiera formę poszukiwania polityków, którym można byłoby zawierzyć, ruchów społecznych albo pieniędzy.

Cechą Sieroty jest koncentrowanie się na przeżywaniu własnych problemów. Sierota jest pochłonięta sobą, chciałaby być może poświęcić się czemuś, ale nie potrafi – zbyt mocno cierpi z powodu upadku.

Człowiek po upadku ze stanu Niewinności poszukuje wybawienia; problemem jest dla niego bowiem utrata nadziei. Potrzebuje nadziei, że ktoś zechce zapewnić mu opiekę. Z tego względu chętnie czyta romanse oraz historie z wątkiem „od pucybuta do milionera”. W historiach tych Sierota cierpi ubóstwo i złe traktowanie dopóty, dopóki nie wyjdzie na jaw, że jest spadkobiercą wielkiej fortuny lub – jak Kopciuszek – zostanie odszukany i wybrany małżonkiem kogoś otoczonego powszechnym szacunkiem. Carol S. Pearson ironicznie zwraca uwagę, że w romantycznych romansach bohaterka cierpi z powodu ubóstwa lub zamachu na jej dziewictwo i jeśli wytrwa, czeka ją nagroda – małżeństwo z bogatym mężczyzną.

Całą nadzieję pokłada Sierota w Wybawcy, którym może stać się osoba bliska albo lider ugrupowania politycznego. Wierzy, że istnieją autorytety, sztuką jest jedynie ich odnalezienie i podążanie za nimi. Autorytety uchronią Sierotę przed błędami, przed bezsilnością. Kiedy Sierota spotka kogoś, kto ją pokocha, jest przekonana, że to jedyna taka osoba na świecie. Charakterystyczne jest tutaj także myślenie dualistyczne: albo otrzymuję wszystko, albo żyję w upadłym świecie; przechodzi od przygnębienia do euforii; wszystko ma dla niej charakter dwubiegunowy: raj albo cierpienie, tak albo nie.

Kiedy pojawiają się problemy, Sierota nie przyjmuje ich do wiadomości – zaprzecza ich istnieniu, w ogóle nie analizuje przyczyn problemów, chętnie zrzuca winę na innych, by nie dopuścić możliwości własnych uchybień (już i tak zbyt wiele – w swym mniemaniu – cierpi). Wiąże się z tym niechęć do przejmowania odpowiedzialności za swoje życie.

Stadium Sieroty rozpoczyna się od doświadczenia potrzeby opieki oraz strachu, z czasem pojawić się mogą załączki innych archetypów. Poszukując wybawienia, Sierota zaczyna nabierać stopniowo pewności siebie, wiary we własne siły i zbliżać się zaczyna do archetypu Wędrowcy. Może też poświęcać się innym w nadziei, że oni zaopiekują się nią, i podejmować działania godne Męczennika. Może też uczyć się bronić siebie przed niebezpieczeństwami, kontrolować własne przerażenie, które już nie paraliżuje, i stać się swoim własnym wybawcą – tym samym przybliży się do Wojownika.

Podsumujmy charakterystykę archetypu Sieroty. Obawia się opuszczenia przez innych i poszukuje bezpieczeństwa. Kiedy pojawią się problemy, zaprzecza ich istnieniu i oczekuje, że rozwiążą je inni. Związki z innymi ludźmi polegają na poszukiwaniu opiekuna. Życie emocjonalne Sieroty jest niekontrolowane lub sparaliżowane. Sierota chce prowadzić życie łatwe, dlatego pracuje z konieczności. Marzy o wygranej na loterii, zazdrości innym wygranej lub spadku.

Protoplastą archetypu Wędrowcy byli rycerze i odkrywcy samotnie wyruszający w świat na spotkanie nieznanego. Życie nie jest dla niego – jak dla Sieroty – c i e r p i e n i e m; życie staje się p r z y g o d ą. Wędrowiec żyje w opozycji do konformizmu, nie darzy zaufaniem typowych rozwiązań. Nie ma

też – co także odróżnia go od Sieroty – zaufania do autorytetów; w zamian poszukuje prawdy na własny rachunek. Dlatego Wędrowiec ma wiele wątpliwości (Sierota miała pewność) i rozważając możliwości, analizuje sytuację.

Historia Sieroty rozpoczynała się w raju, a Wędrowcy rozpoczyna się w niewoli. W baśniach i podaniach ludowych przyszły Wędrowiec znajduje się w niewoli czarownicy, wilkołaka, smoka, tyrana itd. Ciężca jest symbolem konformizmu, wobec którego Wędrowiec się dystansuje, podejmuje decyzję opuszczenia świata znanego i pomimo świadomości niebezpieczeństw, odchodzi w nieznane. Odchodzący Wędrowiec jawić się będzie Męczennikowi jako egoista, ponieważ lekceważy obowiązki i nie zajmuje się innymi; Wojownik będzie postrzegał go jako słabego, ponieważ odchodzi, zamiast walczyć; a dla Sieroty będzie kimś niebezpiecznym, ponieważ wchodzi na nieznaną drogę, nie mając pewności, co go tam czeka. Sierota nie zastanawia się, czego chce, pożądaniami jej są nieprzemysłane – przyjmują formę nałogów dających się programować przez kulturę, przez reklamę – „chcę nowego samochodu” mówi zaprogramowana przez reklamę Sierota, sądząc, że posiadanie tego przedmiotu poprawi jej samopoczucie. W odróżnieniu od Sieroty, Wędrowiec pozostaje sobą bez względu na cenę, jaką zapłaci za wybór samotności. Wędrowcę pasjonują samotne podróże, często prowadzi samotne życie, lubi sam spędzać czas wolny.

O ile dla Sieroty decydującą osobą jest wybawca, o tyle dla Wędrowcy jest nią ciężca. Rozpoznając zagrożenie, Wędrowiec odnajduje motywację do wyruszenia w podróż. Carol S. Pearson wskazuje, że feministki, wyruszając w swą podróż, w mężczyznach widzą ciężczyeli. W baśniach młody bohater wyrusza w drogę motywowany złą sytuacją w królestwie.

Charakterystyczne dla Wędrowcy jest przeżywanie napięcia pomiędzy potrzebą pójścia własną drogą a świadomością jej konsekwencji polegających na konieczności nieulegania innym, a inni nie aprobują tego, kto nie dostosowuje się do nich.

Podsumujmy cechy archetypu Wędrowcy. Jego celem jest zdobycie niezależności, z czym powiązana jest obawa przed konformizmem. Pojawiające się problemy analizuje, nie rozwiązuje ich jednak, lecz odchodzi (co postrzegane być może jako ucieczka), by samodzielnie oddać się badaniom. Istnieje sam dla siebie, toteż w związkach z innymi chadza własnymi ścieżkami. Z emocjami potrafi poradzić sobie samodzielnie. Nie lubi pracować w zespole, chciałby odszukać w pracy swe powołanie, a pieniądze nie są dla niego najważniejsze – potrafi je poświęcić i wybrać większą niezależność.

Wędrowiec dostrzega smoka i odchodzi. W odróżnieniu od niego Wojownik, napotkawszy bestię, zostaje, by walczyć. Archetyp Wojownika polega na dokładaniu starań do osiągnięcia zwycięstwa we wszelkich dziedzinach. Czuje, że żyje, kiedy podejmuje rywalizację. Uważa, że pokonany powinien się wstydzić swojej porażki – przez przegraną staje się kimś gorszym niż był.

Pokonani zasługują na pogardę – są widziani przez Wojownika jako nikczemnicy. Wojownik jest stanowczy – potrafi spojrzeć przeciwnikowi prosto w oczy i powiedzieć: „mam zamiar cię pokonać”. O ile sierota nauczyła się radzić sobie z bezsilnością, a Wędrowiec ze samotnością, Wojownik nabywa nową umiejętność – potrafi kontrolować strach. Wojownik przejmuje kontrolę i odpowiedzialność za własne życie, co odróżnia go od Sieroty postrzegającej siebie jako ofiarę i Wędrowcy kładącego nacisk na nonkonformizm.

Archetyp Wojownika charakteryzuje się dążeniem do uzyskania siły i obawą przed słabością. Podejmuje on wyzwania poprzez walkę, a uczy się przez rywalizację, która jest dla niego istotniejsza niż ujawniane w nauce treści. W kontaktach z innymi dominuje, potrafi manipulować innymi dla własnych celów, co możliwe jest m. in. dlatego, że kontroluje swoje emocje, nie dopuszcza do głosu tych, które przeszkadzałyby w osiągnięciu wytyczonych celów. Wojownik dla osiągnięcia swego celu albo w oczekiwaniu nagrody potrafi ciężko pracować, a o jego osiągnięciach ma świadczyć status zawodowy i materialny.

Sierota szuka wybawienia od cierpienia, a Męczennik przeciwnie – wierzy, że cierpienie przyniesie wybawienie. Cel, jaki sobie stawia Męczennik, polega na roztoczeniu opieki nad innymi, obawia się natomiast najbardziej własnego egoizmu, chce bowiem być dobry dla innych. Potrafi dla ratowania innych poświęcić siebie, również wiedzę zdobywa po to, by pomóc innym. Jego związki z ludźmi polegają na opiekowaniu się nimi, na poświęcaniu się dla nich. Męczennik opanowuje swe negatywne emocje i ich nie ujawnia, jeśli mogłoby to innych zranić. Również praca postrzegana przez niego jako ciężka, podejmowana jest przede wszystkim dla dobra innych. W odróżnieniu od Wojownika, woli być biedny niż bogaty.

Jako Sierota, Wędrowiec, Męczennik i Wojownik rozpatrujemy siebie w opozycji do świata postrzeganego jako sfery przedmiotowości. Dopiero Mag, po przebyciu omawianych wcześniej stadiów odkrywa, że świat nie jest mu wrogi, i tym samym osiąga niewinność charakterystyczną dla punktu wyjścia (dla archetypu Niewinnego). W stadium Maga następuje rozwiązanie dylematu: „dawać?” (co preferuje Męczennik) czy „brać?” (jak wskazuje Wojownik). Okazuje się, że można dawać, biorąc, i odwrotnie. Mag odkrywa niedostępną Wojownikowi prawdę, że na pewnym poziomie nie wygrywa się przez użycie siły. Mag – jak wskazuje Carol S. Pearson – zdobywa się na pokorę: Sierota i Męczennik oskarżali siebie, Wojownik i Wędrowiec dostrzegali zło na zewnątrz, a Mag uświadamia sobie, że cień (nawiązanie do Junga) stanowi część jego samego (zło tkwi również w nim – wbrew stanowisku Wojownika i Wędrowcy – ale – wbrew temu, co skłonni są przyznać Sierota i Męczennik – nie tylko ja jestem winny). Zamiast walczyć z bezsilnością, samotnością, lękiem, bólem, Mag akceptuje je jako nieuchronną, a zarazem wzbogacającą część doświadczenia życiowego. Już Męczennik nauczył się

dopuszczać do siebie ból, Wędrowiec samotność, Wojownik lęk, a Mag, doświadczwszy tego wszystkiego, chce uczyć się radości.

Wskazywane przez Carol S. Pearson archetypy wyartykułowane zostały, oczywiście, również przez innych. Archetypy te obecne są chociażby w filozofii Nietzschego i Kierkegaarda. Estetyczny typ życia Kierkegaarda¹³ związany jest z archetypem Wędrowcy. Kierkegaard wskazuje, że wkraczanie na własną ścieżkę życia rozpoczyna się właśnie od formy estetycznej zarówno w postaci poszukiwania wrażeń (Don Juan), jak i w formie refleksyjnej. Etyczny typ życia Kierkegaarda¹⁴ wydaje się połączeniem archetypu Męczennika – istotne jest tutaj zaangażowanie, wyjście ku innym, podejmowanie obowiązków – z archetypem Wojownika: jego rys odnaleźć można w pewności siebie człowieka żyjącego życiem etycznym. Ostatnie stadium życia według Kierkegaarda – stadium religijne zobrazowane w konflikcie Abrahama¹⁵ – jest połączeniem zaangażowania Męczennika, nonkonformizmu Wędrowcy oraz zaciętości Wojownika, co – jak widać – nasuwa skojarzenie z Magiem, który przeszedł przez wcześniejsze stadia. Człowiek żyjący życiem typu religijnego zna według Kierkegaarda tylko *bojaźń i drżenie*, natomiast Mag Carol S. Pearson chce pogodzić się ze światem takim, jaki jest, i dąży do spontanicznej radości. Mag staje się poniekąd Niewinnym, a dla człowieka żyjącego w bojaźni i drżeniu pogodzenie z rzeczywistością oznaczałoby wycofanie się do etycznego typu życia.

Wskazywane przez Carol S. Pearson archetypy znajdujemy również u Nietzschego. Narzuca się przede wszystkim uwaga o kolistości przemian, na którą wskazał Nietzsche¹⁶ i która przecież obecna jest też w koncepcji archetypów Carol S. Pearson: stadium Maga nie oznacza końca przemian, lecz ponowne wejście w stan Niewinnego, a następnie Sieroty, Męczennika, Wędrowcy, Wojownika, choć już na innym poziomie. Rozwój przypomina zatem wspinanie się po spirali. Carol S. Pearson kładzie nacisk na archetyp Wędrowcy, a Zaratustra – tytułowy bohater Nietzschego z jego dzieła *Tako rzecze Zaratustra* – urzeczywistnia przecież ideał wędrującego. Koncepcje: archetypów i Nietzschego różnią się wyraźnie odmienną rolą przypisywaną Wojownikowi. Nietzsche kładzie nacisk na ten archetyp, a w książce *Nasz wewnętrzny bohater* ukazywany jest on jako anachroniczny. Ale Nietzsche przecież

¹³ O estetycznym typie życia pisze S. Kierkegaard w pracy *Albo, albo*, t. I, PWN, Warszawa 1981.

¹⁴ O etycznym typie życia pisze S. Kierkegaard w pracy *Albo, albo*, t. II, PWN, Warszawa 1981.

¹⁵ Konflikt Abrahama mającego poświęcić syna na górze Moria przedstawiony jest w pracy: S. Kierkegaard, *Bojaźń i drżenie*, Czytelnik, Warszawa 1995.

¹⁶ F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra*, t. II, Warszawa 1981, s. 307: „Wszystko się rozłącza, wszystko wita się ponownie; wiernem pozostaje sobie wieczne bytu kołisko. W każdym mgnieniu poczyna się byt; wokół każdego «tutaj» toczy się kula: «tam». Środek jest wszędzie. Krzywy jest szlak wieczności”.

pokazuje, że lew stanowi tylko etap rozwoju, wymaga przekroczenia przez dziecko¹⁷. Trzy przemiany ducha rozpoczynają się od wielbłąda, który nosi w sobie cechy Męczennika (widzącego swoją rolę w znoszeniu i podejmowaniu wszelkiego trudów) i Wędrowcy (wielbłąd odchodzi w swą daleką wędrówkę). Lew, oczywiście, jest czystym wydaniem Wojownika, którego fascynuje siła. Dziecko Nietzschego dosłownie przypomina Maga i Niewinnego, a – w odróżnieniu od religijnego typu życia Kierkegaarda – dziecko oraz Mag uczą się radości, akceptacji, twórczości.

Carol S. Pearson poświęciła wiele uwagi archetypowi Sieroty, który jest, co prawda, u Kierkegaarda i Nietzschego obecny, ale tylko w cieniu ich analiz: Nietzsche jest pełen pogardy dla słabości ludzi, a Kierkegaarda interesuje dopiero ten, kto rozpoczął wędrówkę (esteta). Tym niemniej Sierota przewyciężony przez Kierkegaarda i Nietzschego do tego stopnia, że nie jest już – dla nich – godny uwagi, stanowi – w koncepcji archetypów – nieusuwalny moment przemian, umożliwiający dopiero dalszą drogę i jako taki zasługuje na uwagę.

Enneagram

Sześć archetypów wrażliwości – Niewinny, Sierota, Męczennik, Wojownik, Wędrowiec i Mag – przedstawionych zostało jako wprowadzenie do problematyki, które otwierałoby możliwość zrozumienia różnorodności wrażliwości. Ważne jest przyjęcie do wiadomości istnienia innych niż moja wrażliwości, nie jako wrażliwości ułomnych, jednostronnych, wypaczonych, lecz ich ujrzenie i zrozumienie jako fundamentalnie innych, co umożliwia też dostrzeżenie ograniczeń własnych doznań.

Chodzi oczywiście o moment świadomości odnoszący się do wrażliwości. Przejawiając pewną wrażliwość, zazwyczaj nie dopuszczamy w ogóle możliwości istnienia odmiennych punktów i perspektyw widzenia uwarunkowanych innym rodzajem wrażliwości, a zachowania innych niezgodne z naszą wrażliwością interpretujemy jako „błąd”. Przedstawienie sześciu archetypowych wrażliwości ma ujawnić różnice, ale – co oczywiste – stanowi widzenie jednostronne (Carol S. Pearson) – chociażby ze względu na uwikłania kulturowe i osobiste autorki. Nie jest to zatem opis obiektywny i nie w takim celu został zaprezentowany. Ze względu na wyrazistość archetypów wybrane zostało właśnie ujęcie Carol S. Pearson, co ma znaczenie heurystyczne – jako wprowadzenie do dostrzegania odmienności wrażliwości (mamy bowiem tendencję do lekceważenia różnic) i tym samym zdanie sobie sprawy z jednostronności i ograniczeń własnego uposażenia sfery wrażliwości.

¹⁷ F. Nietzsche, *O trzech przemianach*, [w:] *Tako rzecze Zaratustra*, dz. cyt., s. 25-27.

Nie oznacza to, że lepszy byłby „obiektywny”, „wyczerpujący” opis różnorodnych wrażliwości. Opis zawsze podejmowany jest z jakiegoś wybranego (a więc w epistemologicznym sensie arbitralnego) punktu widzenia, którym może być albo cel praktyczny (właściwy na przykład dla wielu badań psychologicznych), jakim jest na przykład widzenie wrażliwości z perspektywy możliwych dla niej patologii¹⁸, albo cel wyznaczany przez przydatność zawodową lub inne cele społeczne, np. przeciwdziałanie nasilaniu się agresji. Arbitralnym punktem widzenia byłaby też dominująca wrażliwość (zbadana socjologicznie) lub po prostu wrażliwość badacza.

Ponieważ jednak w rozważaniach niniejszych chodzi o cel heurystyczny – o zrozumienie faktyczności różnorodności wrażliwości oraz konsekwencji tej różnorodności – idee Carol S. Pearson mogą – moim zdaniem – znakomicie ten cel realizować. Kiedy chodzi o rozumienie różnorodności wrażliwości, rozpoczynanie od wydobywania na jaw wszelkich niuansów odnoszących się doń, zgłębianie wszelkich zarysowujących się możliwości mogłoby przynieść niekorzystne konsekwencje: mogłoby zatrzeć różnice pomiędzy odmiennymi wrażliwościami, co zaciemniłoby stawiany sobie przeze mnie cel.

Kiedy cel ten wydaje się już do pewnego stopnia zrealizowany, podkreślić trzeba ograniczenia koncepcji archetypów według Carol S. Pearson. Nie chodzi jednak o deprecjonowanie i analizowanie jej braków, lecz o przejście do kolejnych odsłon to znaczy do otwarcia następnych perspektyw.

Dalsze perspektywy w obrębie problematyki różnorodności wrażliwości będą mogły się ujawnić – jak sądzę – owocnie, kiedy zestawimy poznaną koncepcję z inną. Antropolog Gregory Bateson w książce *Umysł i przyroda* pokazuje, że właśnie zestawienie dwóch odmiennych punktów widzenia wyostrza nasze widzenie problematyki, do której one się odnoszą:

[...] postrzeganie żywi się wyłącznie różnicami. Każdy odbiór informacji jest z konieczności odbiorem informacji o różnicy, a wszelką percepcję różnicy ogranicza próg wrażliwości. Różnice zbyt małe czy ukazywane w zbyt wolnym tempie nie są postrzegane. Nie są strawą dla percepcji¹⁹.

Podsumowując swoje analizy, G. Bateson stwierdza:

¹⁸ Na przykład w pracy: J. M. Oldham, L. B. Morris, *Twój psychologiczny autoportret*, Warszawa 1997, we wprowadzeniu (s. 13) czytamy: „W książce tej przedstawiamy klasyfikację, która pozwala określić własny wzór osobowości i zrozumieć jego przejawy w sześciu kluczowych sferach życia: sferze związków i miłości, sferze pracy, sferze Ja, sferze emocji, sferze samokontroli, impulsów i popędów oraz sferze poczucia rzeczywistości i duchowości.

Czternaście prezentowanych tu kategorii normalnej osobowości oraz test służący do określania własnego wzoru osobowościowego wyprowadziliśmy z doniosłego – rewolucyjnego, jak twierdzą niektórzy – systemu klasyfikacji zaburzeń osobowości, którego najnowszą wersję opublikowało Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne w 1994 r. Opisano go w czwartym wydaniu «biblii» amerykańskiej psychiatrii, *Diagnostyczno-statystycznego podręcznika zaburzeń psychicznych*, potocznie określanego jako DSM-IV”.

¹⁹ G. Bateson, *Umysł i przyroda*, PIW, Warszawa 1996, s. 46.

Do jakich pytań doprowadziło mnie pięćdziesiąt lat uprawiania nauki? Sposób badań jest dla mnie jasny. Można go określić jako metodę podwójnego czy wielokrotnego porównywania²⁰.

W swojej pracy wielokrotnie ukazuje, że

Dwa różne opisy są zawsze lepsze niż jeden²¹.

Drugą perspektywą odnoszącą się do różnorodności wrażliwości, którą chciałbym zestawić z koncepcją archetypów wrażliwości, będzie Enneagram w ujęciu Helen Palmer²².

Enneagram wywodzi się z sufizmu – mistyczno-ascetycznego kierunku w islamie powstałego w VII/VIII w. n.e., kierunku, który kładł nacisk na przeżycia kontemplacyjno-mistyczne, na ekstazę prowadzącą do zespolenia z istotą boską. Enneagram to przekazywana ustnie nauka suficka opisująca dziewięć typów ludzi oraz związki między nimi.

W porównaniu z wieloma innymi typologiami Enneagram wyróżnia perspektywa zainteresowania różnicami nie wypływająca z widzenia możliwych patologii. Na przykład John M. Oldham i Lois B. Morris w pracy *Twój psychologiczny autoportret*²³, tworząc systematykę typów osobowości opierają się na klasyfikacji zaburzeń osobowości zaproponowanej przez Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne. Enneagram nie jest nastawiony na wykrycie patologicznych rysów tkwiących w nas, ale chce uświadomić różnorodność tego, co „normalne”, z intencją przekraczania tej normalności, najogólniej mówiąc – w kierunku wyższych form świadomości.

Każdemu z opisywanych przezeń dziewięciu typów świat jawi się całkiem inaczej. Uświadomienie sobie typu, do którego należymy, poprzez zdanie sobie sprawy, do jakiego stopnia zawężony jest nasz punkt widzenia, dla wielu ludzi – jak relacjonuje Helen Palmer na podstawie wielu lat nauczania Enneagramu – stanowić może głębokie, wstrząsające przeżycie. Nie zdajemy sobie sprawy, że reagujemy wybiórczo na informacje, że zanurzeni jesteśmy w problemach charakterystycznych dla naszego typu.

Przyjrzyjmy się wstępnie charakterystycznym rysom dziewięciu analizowanych przez Enneagram typów²⁴.

Jedynka to Perfekcjonista. Cechuje go krytycyzm w stosunku do siebie samego oraz w stosunku do innych ludzi. Krytycyzm wiąże się z przekonaniem o istnieniu tylko jednej drogi rozwiązania problemu, którą pragnie on odnaleźć. Przekonany jest o swojej wyższości moralnej. Charakterystyczne jest dla niego odrzucanie wszelkich decyzji w związku z lękiem przed pomyłką.

²⁰ Tamże, s. 120.

²¹ Tamże, s. 190.

²² H. Palmer, *Enneagram*, dz. cyt.

²³ J. M. Oldham, L. B. Morris, *Twój...*, dz. cyt.

²⁴ Por. H. Palmer, *Struktura Enneagramu*, [w:] *Enneagram*, dz. cyt., s. 50–59.

Dawca – lub inaczej po prostu Dwójka – pragnie czułości oraz akceptacji innych. Poszukuje miłości i uznania, stara się być niezbędny dla innych ludzi, dlatego też ochoczo zaspokaja cudze potrzeby, co nie pozostaje bez wpływu na to, że nie widzi własnych potrzeb. Ma wiele różnych twarzy i różnym znajomym pokazuje siebie odmiennie.

Wykonawca – Trójka w Enneagramie – to człowiek czynu. Wyzwanie stanowi dla niego rywalizacja: chce widzieć siebie jako zwycięzcę. Ważny jest dla niego status – chce bowiem być doceniany za swe osiągnięcia.

Tragicznego romantyka – Czwórkę w Enneagramie – fascynuje to, co niedostępne – ideał nigdy nie jest dany tu i teraz: dlatego sięga on do przeszłości albo wybiega w przyszłość. Smutek jest charakterystycznym stanem Czwórki: jest skupiona na nieobecnej bliskiej osobie, na tym, co nieosiągalne.

Piątka – Obserwator – utrzymuje ciągle emocjonalny dystans wobec innych. Nie angażuje się, pozostaje na uboczu, z którego może wyraźniej postzegać innych i sytuację. Wszelkie zobowiązania, potrzeby innych ludzi Obserwatora wyczerpują.

Szóstka – Adwokat diabła – charakteryzuje się lękliwością, a zarazem obowiązkowością. Dręczony niepewnością utożsamia się chętnie z przegranymi sprawami. Potrafi poświęcać się i zachować lojalność. Niepewność sprawia, że odkłada szereg spraw na później.

Siódemka – Epikurejczyk – jest łowcą przygód. Potrafi delektować się życiem. Trudno podejmuje zobowiązania, ponieważ chce mieć wiele otwartych możliwości. Chce być zawsze w dobrym nastroju. Wiele spraw rozpoczyna, a niewiele kończy.

Ósemka – Szefer – staje w obronie siebie i innych. Lubi walkę – jest wojowniczy. Chce mieć wszystko i wszystkich pod kontrolą. Nie waha się jawnie okazywać siłę i gniew. Żyje intensywniej niż inni.

Dziewiątka – Mediator – dostrzega wiele punktów widzenia. Łatwo zastępuje pragnienia własne pragnieniami innych ludzi. Jest ugodowy. Brak mu pewności, czy chce być tu czy nie – jest ambiwalentny.

Perfekcjonista

Perfekcjonista²⁵ czuje w sobie obecność wewnętrznego krytyka, który pojawiłby się w innych typach dopiero w przypadku popełnienia poważnego przestępstwa. Wewnętrzny krytyk ocenia wszystko, co Perfekcjonista myśli i czuje. Plastycznie jego wewnętrznego krytyka obrazują przytoczone przez Helen Palmer wyznania młodej Perfekcjonistki pragnącej podjąć studia artystyczne:

²⁵ Por. Szczegółową charakterystykę Perfekcjonisty w pracach: K. V. Hurley, T. E. Dobson, *Enneagram...*, dz. cyt., s. 32–37 oraz H. Palmer, *Enneagram*, dz. cyt., s. 84–109.

Tak bardzo tego chciałam, że na dwa lata utknęłam w przygotowaniach. Każdy krok musiał być tak dokładnie przemyślany, że wciąż nie mogłam złożyć papierów. Najpierw musiałam ustalić, jak się mają moje pragnienia malowania do moich przekonań politycznych, ponieważ z politycznego punktu widzenia wydawało mi się, że moje ekspresjonistyczne inklinacje są aspołeczne. Następnie musiałam ustalić, jak się ma moje umiłowanie przyrody i życia na świeżym powietrzu do sztuki jako zajęcia o charakterze siedzącym. Musiałam też dokonać rewizji moich przekonań religijnych, z których wynikała konieczność zajmowania się pewnymi określonymi tematami w sztuce. Musiałam zreformować cały swój światopogląd zanim w ogóle zaczęłam wypełniać papiery na studia²⁶.

Perfekcjonista mniema, że wszyscy muszą żyć pod ciągłą presją oceniających myśli. Skupia się na tym, co należy w danej sytuacji zrobić, co z kolei wyklucza możliwość ujawnienia się jego pragnień. Jest do tego stopnia zajęty tym, co musi zrobić, że nie zastanawia się, czego sam pragnie; nie zdaje też sobie sprawy, że odmawia sobie przyjemności. Stałe przeżywanie irytację, nie akceptuje obecnego w nim i wzbierającego gniewu: ujawnia go dopiero, kiedy ma absolutną pewność swej racji, słuszności sprawy, i odczuwa wówczas coś w rodzaju wyzwolenia. Bardzo boli Perfekcjonistę krytyka pod jego adresem, ciąży mu już bowiem wystarczająco własna krytyczność. Potrafi zwrócić uwagę na szczegóły nie dostrzegane przez innych i zbadać problem w najdrobniejszych szczegółach. Przekonanie o słuszności sprawy mobilizuje Jedynekę do stawienia czoła napotkanym przeciwnościom. Wykazuje też dużą sprawność organizacyjną. Wyróżnia Perfekcjonistę łatwe rozpoznawanie sytuacji idealnych: czuje się wtedy dobrze – znikają krytyczne myśli. Ma trudności w nawiązywaniu i utrzymywaniu kontaktów z innymi ludźmi.

Dawca

Dawca²⁷ zbliża się do innych ludzi, jakby poszukiwał odpowiedzi na pytanie: „Czy mnie polubią?” Chce zajmować ważne miejsce w życiu innych ludzi. Ważne jest dla niego poczucie akceptacji: wychował się w przekonaniu, że dla przetrwania konieczne jest zdobycie aprobaty innych. Zdaje sobie sprawę z niespójności swoich kilku twarzy: zmienia się w zależności od potrzeb ważnych dlań osób. Pragnienie podobania się innym powoduje u niego tłumienie własnych potrzeb. Utwierdza się w przekonaniu, że inni zwracają się do niego, ponieważ nie potrafią się bez niego obejść. Dawca dąży do aprobaty i unika odrzucenia. Jego uwaga skierowana jest na dostosowywanie się do potrzeb innych ludzi. Toteż dopiero na podstawie reakcji ludzi wobec niego wy-

²⁶ H. Palmer, *Enneagram*, dz. cyt., s. 86.

²⁷ Por. szczegółową charakterystykę Dawcy w pracy: H. Palmer, *Enneagram*, dz. cyt., s. 110–139 oraz K. V. Hurley, T. E. Dobson, *Enneagram...*, dz. cyt., s. 38–43 (punkt drugi typów Enneagramu w tej książce występuje jako Opiekun).

rabia sobie poczucie swojego „ja”. Dlatego też lepiej uświadamia sobie sposoby przystosowania do innych niż własne pragnienia:

Pracuję jako pomoc dentystyczna i niezbędne jest dla mnie, by pacjenci mnie lubili. Jeżeli przychodzi ktoś nowy, czuję się całkowicie zagubiona, póki w czasie rozmowy nie dowiem się, jaki ten ktoś jest i czym się interesuje. To tak wygląda, jakbym łowiła ryby i wreszcie miała branie, gdy trafiam na temat, który go interesuje. Gdy już „bierze”, czuję się na tyle bezpiecznie, że mogę się zastanowić, czy go lubię, czy nie. Prawie zupełnie jednak nie potrafię sobie uświadomić swoich uczuć wobec tego człowieka, póki nie osiągniemy płaszczyzny porozumienia. Gdy natomiast jest to stały pacjent, mam wrażenie, że działam na zasadzie fiszki w segregatorze. Gdy przychodzi osoba A, ja wybieram fiszkę A z segregatora i odpowiednia moja osobowość dopasowuje się do tematu rozmowy. Cała procedura jest bardzo wyczerpująca, ponieważ stale szukam sygnałów potwierdzających, że dobrze mi idzie²⁸.

Dawca zachowuje się uwodzicielsko wobec innych: wmanewrowuje sprawnie innych w lubienie siebie. Pycha polega u niego na przeświadczeniu, że pomaga innym. Jest dumny z faktu bycia osobą szczególnie cenioną za to, co daje innym. Wyzwanie, z którym czuje się najlepiej, polega na nawiązywaniu z kimś kontaktu. Uwagę kieruje na emocjonalne wahania osób dlań znaczących. Potrafi też dopasować się do najszybszych pragnień i marzeń innych osób:

Wszystko ma swoje źródło w tym, że nienawidzę być odrzucana. Aby nigdy nie zostać odrzuconym, uczysz się być takim samym jak inni. Uczysz się tego, że spoglądasz na nieznaną ci osobę i wyczuwasz, w czym jesteście tacy sami, a następnie wślizgujesz się w to uczucie. Może mi się to zdarzyć na ulicy i wtedy podchodzę do kogoś i dopasowuję się do tego obszaru, w jakim jesteście tacy sami. W bliskich kontaktach jest to o wiele intensywniejsze. To coś takiego: „Czegokolwiek chcesz, ja też chcę. Czegokolwiek pragniesz, ja też pragnę. Czegokolwiek pożądasz seksualnie, możesz osiągnąć za moim pośrednictwem”. Gdy hormony idą w ruch, jest to najwspanialsza forma bliskości. Ale gdy czuję, że stoję na rogu ulicy, wmontowując się w czyjeś życie tylko dlatego, że akurat czuję się danego dnia niepewnie, całe to stapienie się jest dla mnie bardzo uciążliwe²⁹.

Kiedy Dawca kieruje uwagę do swego wnętrza, budzi to u niego silny lęk. Pokora polega u niego na rozpoznawaniu swoich faktycznych potrzeb, cały czas bowiem kontrolować chce innych przez sprawianie im przyjemności. Dopasowując się do innych, potrafi doprowadzić do tego, że inni są z siebie zadowoleni.

²⁸ H. Palmer, *Enneagram*, dz. cyt., s. 115–116.

²⁹ Tamże, s. 131.

Wykonawca

Wykonawca³⁰ jako człowiek czynu emanuje optymizmem i dobrym samopoczuciem. Potrafi zachowywać się jak kameleon – zmienić się stosownie do modelu budzącego uznanie w danej grupie. Aktywność stanowi u niego czynnik antydepresyjny – pracuje tak dużo, że nie ma czasu popaść w depresję. Preferowaną dziedziną jego aktywności jest praca: poświęca się aktualnemu zadaniu. Życie jego jest energiczne i pogodne, wypełnione ciekawymi zajęciami. Wykonawca nie ma wolnego czasu, jego plan dnia jest przeładowany. Nie chce uświadamiać sobie swoich uczuć i dlatego unika czasu wolnego; własne uczucia przeszkadzałyby mu w skutecznym wykonywaniu zadań. Kiedy podejmuje już jakąś czynność, jest tak skoncentrowany na zadaniu, że przestaje odczuwać cokolwiek. Uwaga Wykonawcy skierowana jest na różne formy aktywności lub zajęta ich planowaniem. Helen Palmer przytacza typową wypowiedź Wykonawcy, którym jest uczennica szkoły średniej:

Nie tylko muszę mieć same piątki, ale także występuję w szkolnym przedstawieniu baletowym i staram się usilnie mieć udane życie towarzyskie. Od ósmej do dwunastej jestem w szkole. Od pierwszej do piątej pracuję. Po powrocie do domu odrabiam lekcje, wymyślam układy taneczne i kładę się dopiero o drugiej nad ranem. Robię to wszystko dlatego, że gdybym tego nie robiła, nikt by mnie nie lubił. Chcę naprawdę dobrze wypaść w szkole, ale nie mogę powiedzieć, żeby jakoś szczególnie fascynowały mnie tematy lekcji. Przede wszystkim zależy mi na dobrym świadectwie, bo wtedy ludziom się wydaje, że wszystko osiągnęłam. Chodzę do szkoły bardziej dla uznania niż dla wiedzy. Przez sześć lat uprawiałam gimnastykę, cztery godziny dziennie, sześć razy w tygodniu, od szóstej do dziesiątej wieczorem. Nie zdawałam sobie wtedy sprawy z tego, jak bardzo tej gimnastyki nie znośiłam. Dopiero to sobie uświadomiłam, gdy przerwałam. Cały czas byłam na chodzie. Powrót do domu. Odrabianie lekcji. Wyjście na gimnastykę. Potem znowu odrabianie lekcji. A potem do łóżka, a rano znów do szkoły, ciągle coś robić i robić. Nie ma czasu na zastanawianie się, czy naprawdę lubię to, co robię. Brałam udział w różnych konkursach. Tak naprawdę pewnie mi się to nie podobało, ale kto by tracił czas na narzekanie? Wygrywałam i wtedy mama z tatą uważali, że jestem wspaniała, a ja myślałam sobie: więcej, więcej, jeszcze więcej. W pewnym momencie nie mogłam oglądać Olimpiady w telewizji. Musiałam albo przerwać treningi, albo załamać się nerwowo. W końcu przerwałam, bo koleżanka zrezygnowała i było w porządku, nikt jej za to nie zniechędził. Więc pewnego dnia po prostu zrezygnowałam. Nie miałam nic do roboty i musiałam znowu sobie coś napakować do planu dnia. Znalazłam

³⁰ Por. szczegółową charakterystykę Wykonawcy w pracach: H. Palmer, *Enneagram*, dz. cyt., s. 140–169 oraz K. V. Hurley, T. E. Dobson, *Enneagram...*, dz. cyt., s. 44–49 (punkt trzeci typów Enneagramu w tej książce występuje jako Zdobywca).

pracę, zaczęłam tańczyć, jestem przewodniczącą klasy i tak dalej. Teraz muszę koniecznie zdać na Uniwersytet Stanfordzki. Nikomu nie mówię, że zdaję na Stanford, no przynajmniej nikomu, kto się dowie, jeżeli się nie dostanę. Nie potrafię opisać, jakie to straszne uczucie, kiedy do czegoś się zmierza i nie ma się pewności, czy się wygra. Więc jeżeli mi się nie uda, nawet moi najbliżsi przyjaciele nie dowiedzą się, że przegrałam i zrobię wszystko, żeby zapomnieć o tym. Mam jeszcze inne rzeczy do roboty³¹.

Wykonawca poświęca tyle uwagi sprawnemu przebiegowi pracy, że zapomina o własnych uczuciach i prezentuje na zewnątrz taki wizerunek siebie, jaki najbardziej do zadania pasuje, z łatwością modyfikuje autoprezentację. Stara się wypracować efektowny styl osobisty, jest bowiem wyczulony na pozytywne zainteresowanie innych. Łatwo zmienia pracę oraz swoją tożsamość. W imię wykonania zadania autentyczne uczucia wykonawcy ulegają stłumieniu. Ze względu na łatwość przechodzenia od jednego zadania do innego postrzegany jest jako człowiek zmieniający poglądy jak rękawiczki: liczy się dla niego realizacja aktualnych celów. Potrafi robić kilka rzeczy na raz, a jego uwaga rzadko zatrzymuje się przy aktualnym zadaniu, gdyż myśli już o następnych i łatwo przeskakuje na kolejne:

Musisz być najlepszy, inaczej nie istniejesz. Wiecznie masz poczucie, że jesteś na drugim miejscu i wciąż starasz się być na pierwszym. Stale masz na tapecie trzy albo cztery przedsięwzięcia. Twoje ciało realizuje jeden projekt, a umysł skoncentrowany jest na następnym. Gdy pierwszy projekt dobiega końca, jestem tak już zaangażowany w następny, że niemal nie zauważam, że pierwszy już skończyłem. To tak, jakby terażniejszość nie istniała, bo wciąż wybiegam naprzód ku następnemu zadaniu³².

Wykonawca, poświęcając się dla jakiegoś przedsięwzięcia, zapomina o sobie – buduje swoją tożsamość na zadaniu. Ożywia się dopiero wówczas, kiedy działa, potrafi też doskonale wyczuwać, ile energii trzeba poświęcić poszczególnym zadaniom. Wykonawca w ogóle nie zauważa, jak bardzo ograniczony jest jego zakres odczuć. Nie zwraca uwagi na swe odczucia, ponieważ zagrażałyby one jego trybowi życia, które polega na działaniu.

Tragiczny romantyk

Tragiczny romantyk³³ często wpada w depresję. Rozważa błędy z przeszłości albo zwraca uwagę na to, co nieosiągalne. To, co dostępne, nie wydaje mu się atrakcyjne. Uwagę skupia na najlepszych stronach tego, czego nie ma, a to, co ma, wydaje mu się nudne i bezwartościowe. Kiedy grozi mu porzuce-

³¹ H. Palmer, *Enneagram*, dz. cyt., s. 144–145.

³² Tamże, s. 158.

³³ Por. szczegółową charakterystykę Tragicznego romantyka w pracach: H. Palmer, *Enneagram*, dz. cyt., s. 170–202 oraz K. V. Hurley, T. E. Dobson, *Enneagram...*, dz. cyt., s. 50–56 (punkt czwarty typów Enneagramu w tej książce występuje jako Ekscentryk).

nie, przestaje kontrolować swoje emocje i dochodzi do oskarżeń, teatralnych scen, rozpacz i prób samobójczych. Najgorsza jest dla niego perspektywa pogodzenia się z wizją swego życia jako szarego człowieka:

To tak, jakby się było bohaterem powieści, bohaterem, który znalazł się w niesprzyjających okolicznościach. W tym świecie jestem obcy i nikt nie rozumie, kim jestem. Czuję się odmieńcem, osobą, której nikt nie rozumie. Prowadzi to też do czegoś w rodzaju opanowanej desperacji. Nikt nie ma do mnie dostępu, jestem człowiekiem z zewnątrz. Dreczę się tym, że nigdzie nie przynależę, ale ta udręka daje mi zarazem poczucie doświadczenia pełni egzystencji. Żyję na obrzeżach cudzej wytrzymałości emocjonalnej. Sam dla siebie jestem tajemnicą, jestem zupełnie różny od wszystkich innych ludzi³⁴.

Z pociąganiem ku temu, co odległe, niedostępne, łączą się często kaprysy, upodobanie do luksusu, ekscentryczne gusta. Ma też potrzebę słownego niszczenia innych, skąd bierze się jego kąśliwy sarkazm. Jest melancholijny:

Melancholia przywraca poczucie młodości. Spowija peleryną niewidzialnego dramatu. Nie chodzisz po prostu: idąc słyszysz szelest peleryny. Nie spacerujesz dla przyjemności, spacerujesz po to, by czuć na sobie ten kostium. Kroczysz w naelektryzowanym powietrzu, a ten nieznajomy idący naprzeciw mógłby odmienić Twoje życie na zawsze. W domu czułam się ofiarą, ale świadomość tego, że popełnia się na mnie nadużycia, uległa uszlachetnieniu, gdy przeistoczyłam się w fikcyjną bohaterkę dramatu. Mogłam się przyoblec w pelerynę i magię i nie interesowały mnie już zabawy i pogoń za szczęściem. W zamian chciałam być kimś nadzwyczajnym. Pamiętam takie spacerowanie, gdzie jeszcze długo zachowywałam w myślach obraz jakiegoś ptaka. Widok skropionego rosą kwiatu dawał mi dość sił, by przeżyć następny dzień³⁵.

Tragicznego romantyka charakteryzuje chwiejność nastrojów – łatwo przechodzi od depresji do intensywnej aktywności. Postrzegany jest jako człowiek o zbyt intensywnych przeżyciach; czuje się zraniony, jeśli ktoś zapomni na przykład o jego urodzinach. Zdaje sobie sprawę, że tak silnie przeżywa, że musi swe odczucia powstrzymywać. Potrafi fantazjować w pustym pokoju i znakomicie utrzymuje bliski kontakt na odległość:

Najlepiej wspominam moje „miłości na odległość”. Przerobiłam już trasę Nowy York – Boston i Nowy York – San Francisco. Przeżyłam także kilka innych romansów z mężczyznami mieszkającymi o kilka godzin drogi od mojego miasta. Najlepszy jest czas pomiędzy spotkaniami, gdy żyje się własnym życiem i z utęsknieniem czeka. Ma się wtedy przekonanie, jak to będzie cudownie, gdy się w końcu zobaczymy. Nastrój oczekiwania w dniach poprzedzających spotkanie przypomina ubieranie się do ślubu. Te

³⁴ H. Palmer, *Enneagram*, dz. cyt., s. 176–177.

³⁵ Tamże, s. 177.

godziny poprzedzające spotkanie są tak romantyczne, że można odejść od zmysłów, zanim zadzwoni telefon. Wreszcie spotykacie się, opowiadacie sobie nowiny, jecie wspólną kolację i zamieszkujecie na kilka dni razem. Najdziwniejsze jest to, że choć tak marzyłam o tym spotkaniu, to gdy już do niego dojdzie, jestem jakby nieobecna, odpływam gdzieś myślami³⁶.

Ważne dla Tragicznego romantyka są niedomówienia, nastrój, atmosfera. Podkreśla swoją odmienność poprzez strój, styl bycia, fascynuje go elitarność. Silnie pragnie nieobecnych pozytywów i wyolbrzymia negatywy tu i teraz. Wiele czasu potrafi poświęcić próbom osiągnięcia czegoś atrakcyjnego, ale kiedy to już osiągnie, wykryje w tym wady. Jest zniecierpliwiony banalnością zwykłych uczuć – pragnie intensyfikacji doznań poprzez przeżywanie straty, fantazjowanie, dramatyczne sceny.

Obserwator

Obserwator³⁷ jest człowiekiem bardzo skrytym. Lubi żyć na odludziu, przyglądać się wydarzeniom z oddali, nieśmiało podchodzi do innych ludzi. Wypracował wymyślne sposoby utrzymywania dystansu wobec innych poprzez wycofywanie się, ograniczanie kontaktów z innymi do koniecznego minimum, poprzez redukcję swoich potrzeb. Świat zewnętrzny jawi się Obserwatorowi jako napastliwy w stosunku do niego i groźny. Nie chce się angażować: interesy są dla niego niebezpieczne, przywiązanie emocjonalne stanowi obciążenie, a zobowiązania go zniewalają. Bardzo trudno przychodzi mu zbliżenie do innych ludzi. Nie traci energii i czasu na błahe sprawy, ma bardzo skromne potrzeby. Nie pociąga go bogactwo ani sprawy materialne, pieniądze są dla niego ważne o tyle, o ile dają wolny czas na studiowanie, poświęcanie się swoim zainteresowaniom. Odczuwa większą więź z innymi, gdy jest sam i rozpamiętuje na przykład treść rozmów, a w czasie faktycznej rozmowy czuje mniejszą więź – przeżywa później w samotności to, co nie wzbudzało w nim przedtem żadnych uczuć. Cechuje go wysoki poziom samokontroli, odrywa uwagę do intensywnych przeżyć, które są dla niego przejawem małościowości. Chce przewidzieć możliwe sytuacje i zdarzenia:

Przeraża mnie brak przygotowania. Jeśli zostanę zaproszony na kolację, zawsze staram się dowiedzieć wszystkich szczegółów. Dopytuję się, kto tam będzie. Potem wyobrażam sobie, co będzie do jedzenia, jacy będą współbiesiadnicy, jak ja się tam odnajdę. Zwykle na tyle precyzyjnie rejestruję wszystkie szczegóły, że nie potrafię się wczuć w sytuację, gdy już zaistnieje naprawdę. Wykładam języki starożytne na miejscowym uniwersytecie. Z początku podniecało mnie to i przerażało zarazem, ale gdy tylko przyzwyczaiłem się do programu i do grup studenckich stwierdziłem,

³⁶ Tamże, s. 182.

³⁷ Por. szczegółową charakterystykę Obserwatora w pracach: H. Palmer, *Enneagram*, dz. cyt., s. 203–232 oraz K. V. Hurley, T. E. Dobson, *Enneagram...*, dz. cyt., s. 57–62.

że odrywam się psychicznie do tego stopnia, że często znajdowałem się gdzieś ponad i poza sobą, przyglądając się temu, jak wykładam. Tylko wtedy, gdy zdarzało się coś całkiem nieoczekiwanego, na przykład jakiś student wrzasnął „Pali się!”, znów sobie uświadamiałem, że oglądam mnie dwudziestoosobowa grupa. Gdy oderwę się od siebie, mam poczucie, że moje prawdziwe „ja” zabawia słuchaczy, mówi do nich inteligentnie lub odgrywa jakąkolwiek przeciwiczną przeze mnie rolę. A zarazem ta przewidywalność mnie drażni. Nieraz mam ochotę, by ktoś zauważył, że nie ma mnie tam, gdzie mu się wydaje, żeby jakiś wybitnie zdolny student zadał pytanie, które przerwałoby monotonię tej autoobserwacji³⁸.

Obserwator zainteresowany jest wiedzą, która da mu niezależność. Nie szuka aprobaty innych ludzi – chce wychodzić i przychodzić, kiedy przyjdzie mu na to ochota. Zasadniczy jego problem polega na lęku przed odczuwaniem. Na przykład intensywna więź z innymi wyczerpuje go i dlatego wycofuje się. Z drugiej strony potrafi wytworzyć silną więź z innym, który może o tym w ogóle nie wiedzieć, że jest osobą ważną dla Obserwatora. Obserwator ma poczucie, że jego zasób energii jest ograniczony i łatwo może się wyczerpać, i z tego względu nie znosi, kiedy ktoś dysponuje jego czasem i wyznacza mu czynności. Odrywanie się od uczuć dla obserwowania ma u niego charakter nawykowy:

Czuję się czasem jak taka papierowa lalka z lat dziecińczych z ładną sukieneczką z przodu i zagiętymi różkami podtrzymującymi ją z tyłu. Nikt mnie nie widzi. Widzą tylko przód mojej sukienki i papierową twarz lalki. Tymczasem ja stoję z tyłu jak ktoś z zewnątrz. Przyglądając się twarzy rozmówcy i sobie w tej sukni. Gdy miałam siedemnaście lat i rozpoczęłam życie seksualne, uwaga moja przeskakiwała na zewnątrz i mogłam obserwować siebie. Uprawianie miłości to najlepszy przykład tego, co się ze mną dzieje w chwilach napięcia. Tak naprawdę, to chcę unikać napięcie, ale kiedy muszę z nimi stanąć twarzą w twarz, odrywam się od swoich uczuć. Im trudniej mi jest w życiu, tym bardziej fascynuje mnie obserwowanie siebie samej. Ciągłe zastanawiam się, co ja dalej zrobię. Wysłałam za mąż, bo chciałam zobaczyć, co ja wtedy zrobię i pozwoliłabym wilkowi podejść pod same drzwi, bo chciałam sprawdzić, jak bym sobie z taką sytuacją poradziła³⁹.

Obserwator, by oddawać się swoim zainteresowaniom, nie potrzebuje wsparcia innych ludzi. Często podejmuje studia dziedzin niezrozumiałych dla innych, dobrze czuje się wśród bibliotecznych półek. Dom jest dla niego bezpiecznym schronieniem przed natrętnym światem. Z blokowaniem życia emocjonalnego wiąże się skrytość Obserwatora oraz jego trudności w kontaktach społecznych. Obserwator woli poprzestawać na małym:

³⁸ H. Palmer, *Enneagram*, dz. cyt., s. 211.

³⁹ Tamże, s. 222.

Więcej przyjemności daje życie w sposób minimalistyczny niż gromadzenie mnóstwa niepotrzebnych rupieci. Moje ruchomości ograniczają się do łóżka, kota, paru ważnych książek i kilku zmian odzieży. Na śniadanie zawsze jem to samo – płatki na mleku i wypijam filiżankę herbaty. Bardzo wiele radości daje mi to poprzestawanie na małym. Potrafię naprawdę doceniać świeże powietrze, to, że jem tyle, ile trzeba i że mam dość czasu dla siebie. Nie czuję się pozbawiony czegoś, dlatego że żyję bardzo skromnie. Gdy masz więcej pieniędzy, musisz płacić większe podatki, a duży dom to niewola. Dla mnie luksusem jest deser po obiedzie, ale gdybym jadł go codziennie, stałbym się niewolnikiem deserów. Stałbym się więc zrezygnować z nich i zrobiłbym sobie post⁴⁰.

Adwokat diabła

Adwokat diabła⁴¹ w młodości utracił wiarę w autorytety. Wspomnienia młodości powracają i przejawiają się w podejrzliwości wobec cudzych motywów. Związane z tym poczucie niepewności prowadzi do przeciwstawienia się wszelkim autorytetom. Adwokat diabła chętnie natomiast utożsamia się z przegranymi sprawami. Potrafi poświęcić się sprawie skazanej na niepowodzenie lub przyjacielowi w potrzebie. Wyrabia wówczas z przyjacielem więź dającą się ująć jako pozycję „my” przeciwstawianą pozycji „oni”. Adwokat diabła przekonany jest, że potrafi przejrzeć obłudę i fałszywe pozory stwarzane przez innych. Jak nikt inny dostrzega słabe punkty argumentacji i nie waha się przed zdemaskowaniem ukrytej gry. Działania jednak chętnie nie podejmuje, a zastępuje je analizą. Ma problemy z autorytetami, które zawężają jego relacje z nimi do uległości albo buntu wobec nich.

Adwokat diabła koncentruje uwagę na analizowaniu otoczenia w poszukiwaniu wskazówek mogących wyjaśnić jego wewnętrzne poczucie zagrożenia. Ma rozbudowaną wyobraźnię w związku z potrzebą przewidywania cudzych zachowań, wyobrażania sobie przyszłych zdarzeń dla uniknięcia zagrożenia. W przewidywaniach oczekuje na najgorsze, jego nastawienie nie dopuszcza pozytywnych opcji. Dopuszcza co prawda taką możliwość, ale czarny scenariusz przesłania mu inne. Adwokat diabła odracza zatem działania, ma nawyk stawiania sobie pytań i jego uwaga przesuwa się z dobrego pomysłu na argumenty podważające jego sensowność. Przesunięcie uwagi paraliżuje jego działania, ale jawi mu się jako poszukiwanie informacji, w wyniku czego częściej podważa swoje stanowisko niż go broni:

Pracę magisterską pisałem dziesięć lat. Wyrzucano mnie, wracałem i kilkakrotnie zmieniałem temat. Przy każdym kolejnym temacie zwracałem

⁴⁰ Tamże, s. 225.

⁴¹ Por. szczegółową charakterystykę Adwokata diabła w pracach: H. Palmer, *Enneagram*, dz. cyt., s. 233–267 oraz K. V. Hurley, T. E. Dobson, *Enneagram...*, dz. cyt., s. 63–68 (punkt szósty typów Enneagramu w tej książce występuje jako Strażnik).

przede wszystkim uwagę na rodzące się pytania, na które nie było odpowiedzi. Zawsze przychodziły mi do głowy kontrargumenty. Szczytem było, gdy pewnego wieczoru zasiadłem przy maszynie i zacząłem pisać wstęp, wychodząc z co najmniej sześciu różnych założeń i za każdym razem musiałem wracać na początek, ponieważ zbijałem własne argumenty cytując słowa jakiegoś autorytetu w tej dziedzinie⁴².

Adwokat diabła zyskuje jasność myślenia i odwagę, kiedy znajdzie się na straconej pozycji – kiedy napotka sprzeciw, silniej koncentruje się na zadaniu. Działa więc „na przekór” i poprzez przekorę buduje swoją tożsamość. Potrafi głęboko przeżywać, potrafi cierpieć, poświęcać się. Dla innych typów Enneagramu wydaje się zbyt skomplikowany psychicznie. Jest uwrażliwiony na niewypowiedziane intencje innych:

Mam bardzo wrażliwe czułki, pozwalające mi wychwycić złe intencje u ludzi. Miałem szefów, którzy we własnym interesie oszukiwali i uciskali, a ja to w nich wyczuwałem. Często, gdy miałem z nimi do czynienia w swojej pracy organizacyjnej, wybuchalem gniewem, być może nadmiernie. Być może nie zawsze właściwie rozumiałem to, co oni robili. I choć mogłem się czasem mylić zupełnie, w danej sprawie słusznie wyczuwałem, że nie działali oni szczerze. Inne osoby, także zajmujące kierownicze stanowiska, nie wywoływały we mnie takich reakcji. Zacząłem się więc zastanawiać, czy zachowania te nie wypływają z czegoś, co tkwi we mnie. Ktoś mi nadepnął na odcisk? Czy też przyczyna leży w czymś, co zrobił ten drugi facet?⁴³

Epikurejczyk

U Obserwatora, Adwokata diabła i Epikurejczyka mamy do czynienia z różnymi strategiami radzenia sobie z lękiem. Obserwator ucieka przed źródłem strachu, lęk jest u niego uwewnętrzniony, przybiera postać obawy przed własnymi uczuciami. Adwokat diabła rzutuje uwewnętrzniony strach na otoczenie, natomiast Epikurejczyk⁴⁴ dla pozbycia się lęku zbliża się do ludzi i usiłuje ich oczarować, rozbroić swą miłą powierzchownością. Inni pozwalają mu zapomnieć i pozbyć się lęku. Epikurejczyk nie musi koniecznie spotkać się z innymi ludźmi, potrafi bowiem rozpraszać obawy poprzez radowanie się nieograniczonymi możliwościami podsuwanymi mu przez wyobraźnię. Sprawia wrażenie lekkoducha oddanego planowaniu i zabawie. Epikurejczyk przekonany jest o własnej wyjątkowości, o doskonałości. Poszukuje przygód, ale nimi zanadto się nie przejmuje, lubi bowiem być w dobrym nastroju. Nie

⁴² H. Palmer, *Enneagram*, dz. cyt., s. 248.

⁴³ Tamże, s. 258–259.

⁴⁴ Por. szczegółową charakterystykę Epikurejczyka w pracach: H. Palmer, *Enneagram*, dz. cyt., s. 268–297 oraz K. V. Hurley, T. E. Dobson, *Enneagram...*, dz. cyt., s. 69–75 (punkt siódmy typów Enneagramu w tej książce występuje jako Fantasta).

chce się zadręczać problemami, jest bowiem przekonany, że zawsze można pójść dalej, dlatego bez względu na sytuację dysponuje alternatywnymi rozwiązaniami, nie chce zbyt angażować się w jedno:

Chodzi o to, by zawsze mieć w zanadru kilka opcji. Możesz pójść pograć w siatkówkę, możesz się ubrać i wyjść do kina albo możesz pojechać za miasto na całodzienną wycieczkę rowerową. Najlepiej jest wtedy, gdy wszystkie te rzeczy mógłbyś robić jednocześnie. Wybierasz wtedy to, co cię najbardziej pociąga i robisz to, póki nie czujesz, że ciągnie Cię następną rzecz. Zdarzało mi się pójść do kina, kupić bilet, kupić sobie coś do pogryzania i wyjść w poszukiwaniu czegoś innego, bo właśnie poczułem lekkie znudzenie⁴⁵.

Epikurejczyk jest najbardziej optymistyczny spośród wszystkich dziewięciu typów Enneagramu – wierzy, że w przyszłości rozwinię się jego wielki plan. Charakterystyczna jest dla niego potrzeba utrzymywania wysokiego poziomu pobudzenia, podejmuje więc wiele działań, wiele zajęć, ma wiele planów. Natrafiając na konflikty, stosuje uniki, a kiedy musi – rozwiązuje konflikty przez dogadywanie się. Wykazuje niespożytą energię, potrafi też ciężko pracować, jeśli zadania wyznaczane przez pracę łączą się z jego zainteresowaniami. Utrzymuje przekonanie, że los mu sprzyja. Dzień ma przepełniony możliwościami:

Mój prywatny harmonogram jest niesamowity. Mam czas na pracę, rodzinę i rozrywki, w skład których wchodzi muzyka, bieganie i żeglowność po zatoce. O wszystkich tych zajęciach myślę nieustannie, niezależnie od tego, czy się w nie aktualnie angażuję. Na wszystkie mam ochotę. Jeżeli pojawi się okazja spotkania z przyjaciółmi, muszę poukładać na nowo te wszystkie schematy i plany, które mam w głowie; muszę przełożyć porę posiłku, by nie mieć zbyt pełnego żołądka, gdybym miała akurat ochotę pobiegać. Bardzo szybko zmieniam plany, więc wszystko udaje mi się upchnąć. Jeżeli jakiś plan spali na panewce, mam w odwodzie zajęcia zastępcze. Są na przykład restauracje, w których jeszcze nie byłam, wiem, kto w mojej rodzinie ma czas wybrać się tam ze mną, potrafię też wcisnąć trochę pracy między wspólne muzykowanie z przyjaciółmi i późną wizytę w restauracji⁴⁶.

Epikurejczyk jest towarzyski, rozmowny i chętnie się bawi. Z tego względu potrafi doskonale poprawić nastrój grupy. Stara się, by każdy czuł się równorzędnym członkiem zespołu, nie chce bowiem konfrontacji. Zapał Epikurejczyka słabnie, kiedy kończy się etap formułowania planów zadania. Poczucie wyższości Epikurejczyka wiąże się z przekonaniem, że o ile wszyscy mają jakieś zdolności, o tyle większość wykorzystuje tylko jedną, podczas gdy on wykorzystuje wszystkie. Szczególną umiejętnością Epikurejczyka polega

⁴⁵ H. Palmer, *Enneagram*, dz. cyt., s. 274.

⁴⁶ Tamże, s. 275.

na widzeniu wszelkich faktów i informacji w kilku niezależnych od siebie kontekstach:

Od lat uprawiam skomplikowany zawód, który jedną nogą tkwi w naukach ścisłych, jedną w filozofii, i jeszcze paroma innymi w statystyce i historii. Stale próbuję powiązać to, o czym czytam w jednej dziedzinie z innymi polami moich zainteresowań.

Samą logiką niczego nie dokonam, na przykład przenosząc wprost wiedzę z jednej dziedziny w inną. Pracuję raczej w ten sposób, że jeżeli napotkam na przeszkodę, mam ochotę na kawę i ciepłą bułeczkę. Muszę się zająć czymś innym, na przykład bieganiem czy rozmową z kolegą. Na ogół przerwa ta pełni jedynie funkcję relaksu i gdy wracam do biurka, nie idzie mi lepiej. Czasem jednak coś w tej innej aktywności – zupełnie nie związanej z problemem, z którym się moczuję – nasuwa mi rozwiązanie. Jedno takie olśnienie miałem wtedy, gdy przypadkowo podśledzałem, jak żona tłumaczyła naszemu najmłodszemu synowi zasady działania maszyny do szycia. Coś w tonie jej głosu zainteresowało mnie i podczas gdy ona wyjaśniała, jak igła zahacza o nitkę, ja zdałem sobie sprawę z tego, że w artykule, nad którym pracowałem, pomiąłem pewne historyczne napięcie, które, podobnie jak niewidoczny bębenek, napina nić wiodącą⁴⁷.

Epikurejczyk jest żądny wrażeń i przeżyć. Stanowi to pewnego rodzaju ograniczenie jego wrażliwości: uwaga zamiast koncentrować się i zatrzymać, przeskakuje w kolejne skojarzenia, fantazje i plany; pragnie on przecież wszelkich możliwych doświadczeń. Cechuje go entuzjazm dla możliwości twórczych; potrafi szczerze wyciągnąć rękę do innych, w których widzi i podkreśla – tak jak zresztą we wszystkim – same najlepsze strony.

Szef

Podstawowy problem ósmego punktu Enneagramu, jakim jest Szef⁴⁸, polega na kontroli sytuacji pod kątem rozjaśnienia, kto tu rządzi i czy robi to sprawiedliwie. Szef woli, oczywiście, panować nad sytuacją, co wypływa z jego przeświadczenia, że liczą się silni, a słabi prędzej lub później zginą. Dlatego kontroluje on osobistą własność i osobistą przestrzeń oraz kontroluje zachowania ludzi mogących mieć wpływ na jego życie.

Kontakt z innymi nawiązuje poprzez walkę. Kieruje się zasadą „wszystko albo nic” i prowadzi intensywne życie towarzyskie. Lubi żyć na pełnych obrotach, bez zastanawiania się nad motywami swoich poczynań:

Przez cały okres szkoły ja byłem tym, który w imię kolegów podważał słowa nauczyciela. Wydawało mi się, że poszukuję prawdy, a objawiało

⁴⁷ Tamże, s. 288.

⁴⁸ Por. szczegółową charakterystykę Szefa w pracach: H. Palmer, *Enneagram*, dz. cyt., s. 298–333 oraz K. V. Hurley, T. E. Dobson, *Enneagram...*, dz. cyt., s. 76–81 (punkt ósmy typów Enneagramu w tej książce występuje jako Wojownik).

się to kwestionowaniem autorytetów. Czy oni naprawdę wiedzieli to, co twierdzili, że wiedzą? Skąd czerpali swoją wiedzę? Nigdy nie sądziłem, że ktokolwiek lubi grzeczne dzieciaki, wydawało mi się, że ja im się bardziej podobam. Nie dlatego sprzeciwiałem się autorytetom, że chciałem się z kimkolwiek poróżnić. Chciałem po prostu wzbudzić zainteresowanie kolegów podejmując wyzwanie, stając do walki. I wydawało mi się, że nauczyciele będą mnie szanować za bojowego ducha i wytrwałość. Rzadko przychodziło mi do głowy, że mogę być w błędzie. Zresztą w pewnym sensie nie miało to znaczenia, bo sama konfrontacja było dla mnie wystarczająco podniecająca i stymulująca. Będąc już człowiekiem dorosłym, podejmowałem się nieraz różnych zadań, nie zastanawiając się nad tym, że nie mam odpowiedniego przygotowania i nie dam sobie rady. Ostatnio podjąłem się napisania dla czasopisma o zasięgu krajowym artykułu na temat ostatnich osiągnięć inżynierii genetycznej, choć nie skończyłem nawet elementarnego kursu biologii. Założyłem po prostu, że sprostam temu zadaniu. Oddaję się pracy bez reszty. Najpierw to tylko praca, bez żadnych rozrywek, po czym bawię się na całego i nie pracuję w ogóle. Cokolwiek robię, robię to na zasadzie „wszystko albo nic”⁴⁹.

Szef ma mnóstwo energii, ale w żadnym razie nie zastanawia się nad sobą, byłoby to bowiem dla niego marnowaniem czasu i siły. Z równowagi wyprowadzają go łatwo drobne pomyłki, reaguje wówczas gwałtownie, mając poczucie, że nie przewidział takiego obrotu spraw. Co ciekawe, błędy na dużą skalę nie irytują go, ale paradoksalnie stanowią atrakcję, wymagają bowiem szybkiego i zdecydowanego działania, w czym czuje się on znakomicie. Kiedy jednak skupi się na drobnym błędzie, przestaje dostrzegać reakcje innych ludzi.

Mam swój interes w tym, by przejmować kierownictwo. Jestem wtedy pewien, że wszystko będzie zrobione jak należy. Mam więc skłonność do drobiazgowej kontroli wszystkich detali. W ubiegłym tygodniu poszliśmy z parą znajomych do restauracji. Podano zimną zupę. Mnie się wtedy wydawało, że staram się jedynie pertraktować z kelnerem na ten temat. Dopiero później zdałem sobie sprawę z tego, że pozostali uczestnicy wydarzenia czuli się w tej sytuacji skrępowani. Ja chciałem, by przyniesiono na stół gorącą zupę i ta sprawa była dla mnie najistotniejsza, ponieważ gdybyśmy im popuścili, to być może następne danie byłoby również nieudane. Dla ratowania siebie należy interweniować natychmiast, w przeciwnym razie narasta lęk, że wszystko zacznie się wymykać spod kontroli⁵⁰.

Szef docenia uczciwą walkę i podziwia ludzi stanowczych, a gardzi wszystkimi, którzy obawiają się konfrontacji. Kiedy wejdzie w konflikt, traci giętkość uwagi, nie potrafi zastanowić się nad swoją linią działania ani nie jest w stanie wziąć pod uwagę dodatkowych informacji. Wyolbrzymia własne

⁴⁹ H. Palmer, *Enneagram*, dz. cyt., s. 303.

⁵⁰ Tamże, s. 307.

atuty, a minimalizuje pozytywy przeciwnika, przeciwnik wydaje mu się słaby. Szef zaprzecza istnieniu bolesnych problemów, kieruje swą uwagę ku rzeczom i sprawom przyjemnym. Szybko reaguje na bodźce: najpierw działa, a później się zastanawia. Gniew wyraża w sposób jawny, nie hamuje swego oburzenia. Gniew jest dla niego formą pozytywnego kontaktu:

Od prawie dwudziestu lat jestem żoną ósemki i musiałam się nauczyć zupełnej szczerości we wszystkim, co mi przychodziło do głowy, w przeciwnym razie nękał mnie, by się dowiedzieć, co przed nim ukrywam. Wkrótce po ślubie myślałam, że gniew to ostateczność. Wydawało mi się, że jest to uczucie zwierzęce, któremu ludzie cywilizowani nie powinni się poddawać. Jeżeli już człowiek zaczyna się drzeć, powinien spakować walizki i skontaktować się z adwokatem. Po jakiś trzech latach małżeństwa przycisnęłam mnie do muru. Nie miałam pojęcia, że sprawiając mi taki ból szuka bliskości. Wiedziałam tylko, że obraża mnie publicznie. Taki miałam do niego żal, że zaczęłam z nim walczyć, co dla mnie oznaczało, że to już koniec. Nadal sądzę, że nie zrobiłabym tego, gdybym nie była absolutnie pewna, że inaczej mnie uderzy. Pamiętam, że stanęłam dwa stopnie wyżej na schodach, by nasze oczy były na tym samym poziomie i prosto w twarz powiedziałam mu, co o nim myślę. Punkt po punkcie wyluskałam mu jego poglądy, po czym powiedziałam, że się z nim nie zgadzam. Widziałam po jego minie, że nie rozumiał, o co mi chodzi: skoro byłam w stanie powtórzyć jego słowa – znaczyło, że się z nim zgadzam. Wtedy wykrzyczałam mu mój punkt widzenia i stało się coś niesamowitego. Podniecił się. Zaczął się uśmiechać, zrobił się czuły i przestał się na mnie gniewać. Nigdy nie widziałam u nikogo tak gwałtownej przemiany. Pokochał mnie za to, że stałam wyżej od niego o dwa stopnie i krzyczałam⁵¹.

W odróżnieniu od Wykonawcy Szefowi bardziej zależy na władzy niż na nagrodach. Dla realizacji przedsięwzięcia potrafi wywierać ciągły nacisk na innych. Zajęty jest kontrolowaniem mechanizmów przetrwania i obrony terytorium uznanego za własne. Nie potrafi znaleźć kompromisu – jeżeli nie może kontrolować, woli się wycofać. Prowadzi intensywne życie:

Odkąd zaczęłam się sobie przyglądać, czuję się gorzej. Świadomość moich zachowań ujawnia wstydlivy fakt, że ja śmieję się najwięcej, kłócę najgłośniej i wciąż marzę o tym, by coś się zaczęło dziać. Życie w zgodzie z własnymi instynktami i nieświadomość tego to coś wspaniałego. Ma się wtedy poczucie, że chce się uniknąć zubożenia życia, żyjąc pełną gębą. Zawsze czuję pewien brak satysfakcji, gdy muszę się powstrzymać. To tak, jakbym musiała siebie cenzurować, ponieważ nikt nie chce mi dotrzymać kroku. Pragnę doświadczenia szczytowego, a potem całej masy takich doświadczeń, jednego po drugim, by w międzyczasie nie przyszło rozczarowanie. Gdy raz czegoś zapragniesz, pragnienie to rozprzestrzenia się jak ogień. Po jednym smacznym posiłku ma się ochotę na

⁵¹ Tamże, s. 320.

następny. Jeżeli kupisz sobie jedną sukienkę, następnym razem prawdopodobnie kupisz cały ich stojak. Gdy już raz się w coś zaangażujesz, działa to jak przyssawka: musisz włożyć wielki wysiłek, by móc się odebrać i zająć czymś innym. Umiar mnie nie pociąga. Albo jestem obsesyjnie czymś zainteresowana, albo się śmiertelnie nudzę. Albo siedzisz ukochanemu na kolanach, albo gapisz się przez okno; wszystkie stany pośrednie są mi obojętne⁵².

Mediator

Mediator⁵³ na trudności z odróżnieniem spraw ważnych od mniej istotnych. Im więcej ma czasu dla istotnego zadania, tym więcej uwagi poświęca sprawom pobocznym. Stapia się z pragnieniami innych, łatwo wpada w czynności, których wcale nie planował – oglądanie telewizji, przejadanie się, picie nadmiernych ilości piwa. Mediator jest rozkojarzony, gubi się, nie wiedząc, czego chce:

Właśnie kroję marchewkę na obiad, na który mają przyjść goście. Wiem dokładnie, co chcę ugotować. Nie jestem pewna, czy mam ochotę na gości, ale zaczynam od marchewki. Wkrótce myśli moje wędrują ku różnym innym rzeczom, które wydają mi się równie realne i równie ważne. Trzeba na jutro zrobić pranie i wykonać szereg telefonów. Zaczynam w głowie rozmawiać z kimś przez telefon, a to przypomina mi inną rozmowę. Wzrok pada na firanki, co przywodzi na myśl jeszcze inne skojarzenia. Nadal jestem zajęta, ale w międzyczasie przeszedłam prawdopodobnie do sortowania prania. Wszystko przypomina sen: realna kuchnia z deską do krojenia warzyw, sterty bielizny, niedokończona lista osób, do których trzeba zadzwonić, i marzenia. Wszystko wydaje mi się równie ważne, jak goście, którzy wkrótce nadejdą⁵⁴.

Dziewiątka Enneagramu chętnie utożsamia się z entuzjastycznymi dążeniami innych, nie zdając sobie z tego sprawy. Dopiero po pewnym czasie może sobie uświadomić, że wciągnęli go inni i nie może wówczas rozwikłać, jak to się stało. Szczególną trudność sprawia mu odmawianie innym. Ma też trudności w podejmowaniu decyzji. Mediator jest rozdarty pomiędzy pragnienie aprobaty a pragnienie nieposłuszeństwa. Dylemat: „podporządkowanie czy bunt?” pozostaje dla niego istotny, ale nie wybiera żadnej spośród alternatywnych możliwości. Kiedy musi, wybierać przyjmuje strategię przeczekania – zamiast podjąć walkę, wycofać się albo wpłynąć na decyzję, pozornie zgadza się ze stanowiskiem innego (nie powie „nie”), ale pozostaje

⁵² Tamże, s. 321–322.

⁵³ Por. szczegółową charakterystykę Mediatora w pracach: H. Palmer, *Enneagram*, dz. cyt., s. 334–364 oraz K. V. Hurley, T. E. Dobson, *Enneagram...*, dz. cyt., s. 82–90 (punkt dziewiąty typów Enneagramu w tej książce występuje jako Osadnik).

⁵⁴ H. Palmer, *Enneagram*, dz. cyt., s. 342–343.

w stanie zawieszenia. Czekają, aż inni rozwiążą problem. Nie może podjąć wyzwania, ponieważ nie ma wyraźnie dającego się określić stanowiska, nie ma też silnych motywów dla podjęcia działań:

Ciężko mi uświadomić sobie własne stanowisko, ale często zły jestem na to, co robią inni, choć tego nie okazuję. Kilka razy do roku wybucham i czuję się wtedy wspaniale. Podnieca mnie to. Cały organizm żyje i pulsuje. To podniecenie wydaje mi się nagrodą za odnalezienie swojego punktu widzenia i ujawnienie go. Problem polega na tym, by nauczyć się mobilizować energię bez spiskowania przeciw komuś tylko po to, by odnaleźć siebie. Rewelacją jest także dla mnie to, że świat nie padnie mi do nóg tylko dlatego, że określiłem swoje stanowisko. Tak wiele mnie kosztuje samo powiedzenie, czego chcę, że czuję się okropnie, gdy muszę jeszcze pracować, by zrealizować swoje pragnienia⁵⁵.

Mediator postrzegany jest przez innych jako leniwy, sam natomiast uważa, że jest do tego stopnia zajęty, że ważne sprawy gubią się wśród innych. Nie potrafi odróżnić spraw podstawowych od drugorzędnych i dlatego łatwo wpada w nawyki. O ile Szefer – ósmy punkt Enneagramu – wyrażał gniew w sposób jawny, a u Perfekcjonisty – punkt pierwszy – gniew jest uwewnętrzniony, u Mediatora mamy do czynienia z agresją bierną, gniewem uspiętym. Tłumienie energii zapewnia mu stan równowagi; sił starczy mu na rzeczy zbędne, a sprawy o znaczeniu podstawowym spychane są na później. Ponieważ Mediator nie dokonuje wyboru, często pozwala sytuacji pogorszyć się do tego stopnia, że w końcu staje się anachroniczna lub się rozpada. Dziewiątka popada w przygnębienie zwłaszcza w sytuacji, kiedy niczym się nie zajmuje – na przykład zastyga w fotelu, wpatrując się w ekran telewizyjny, i dopiero zewnętrzne okoliczności mogą jej pomóc w wydobyciu z tego stanu. Mediator jak nikt inny potrafi przejąć się życiem innych i dawać im niezachwiane wsparcie. Przeżywa wówczas cudze dylematy jak własne. Kiedy ma się zająć jednak własnymi sprawami, proste zadania przybierają dla niego postać ciężarów nie do udźwignięcia.

Kierunki wrażliwości

Wrażliwość nasza kieruje się według Enneagramu w jednym z dziewięciu podstawowych kierunków, co warunkuje *głównie zainteresowania poszczególnych typów*⁵⁶:

1. Perfekcjonista: co jest w tej sytuacji właściwe, a co niewłaściwe; ocenia każdą sytuację pod kątem tego, co w niej jest prawidłowe, a co nieprawidłowe.

⁵⁵ Tamże, s. 348.

⁵⁶ Por. tamże, s. 67.

2. Dawca: chce być zauważony i aprobowany przez innych ludzi.
3. Wykonawca: chce być dostrzegany i pozytywnie oceniany właściwie do podjętych zadań i poziomu ich realizacji; koncentruje się na zadaniu.
4. Tragiczny romantyk: skupia się wybiórczo na najlepszych cechach obiektów nieobecnych i najgorszych cechach obiektów obecnych.
5. Obserwator: broni prywatności wobec oczekiwań innych ludzi (rozważa: „czego ode mnie chcą?”).
6. Adwokat diabła: stara się, badając otoczenie, odkryć ukryte zamiary innych ludzi.
7. Epikurejczyk: kieruje uwagę ku optymistycznym planom i przyjemnym skojarzeniom.
8. Szef: wyczulony jest na sygnały możliwej utraty kontroli.
9. Mediator: stara się ustalać cudze plany i punkty widzenia.

Każdy z dziewięciu typów wykazuje też odmienny styl intuicji⁵⁷:

1. Perfekcjonista: porównuje sytuację z idealnym stanem rzeczy.
2. Dawca: dostosowuje się do cudzych potrzeb.
3. Wykonawca: kameleon – zmienia się, by usprawnić wykonanie zadania.
4. Tragiczny romantyk: dopasowuje się do cudzych nastrojów.
5. Obserwator: odrywa uwagę po to, by obserwować.
6. Adwokat diabła: używa wyobraźni do wychwytywania tego, co ukryte.
7. Epikurejczyk: dopasowuje skojarzenia.
8. Szef: wyczuwa zakres władzy.
9. Mediator: stapia się, zespala się z innymi ludźmi.

Dziewięć typów opisuje dominujący w nas aspekt, który ujawnia się w warunkach normalnych. W sytuacji zagrożenia każdy z typów ujawnia dodatkowy aspekt, który jednocześnie stanowi główny rys innego typu. I tak, w sytuacji zagrożenia Perfekcjonista ujawnia cechy Tragicznego romantyka, Dawca cechy Szefa, Wykonawca cechy Mediatora, Tragiczny romantyk cechy Dawcy, Obserwator cechy Epikurejczyka, Adwokat diabła cechy Wykonawcy, Epikurejczyk cechy Perfekcjonisty, Szef cechy Obserwatora, a Mediator cechy Adwokata diabła. Z kolei w sytuacji bezpieczeństwa ujawni się trzeci drzemiący w nas aspekt: Perfekcjonista stanie się Epikurejczykiem i tak dalej, odwrotnie niż w sytuacji zagrożenia. Tak więc na przykład Obserwator w sytuacji zagrożenia, zwykle dystansujący się wobec innych stanie się bardziej towarzyski i przyjazny w kontaktach z innymi ludźmi, przesunie się więc na pozycje Epikurejczyka. Kiedy Obserwator poczuje się bezpiecznie, zacznie kierować innymi, czyli przybierać cechy właściwe dla Szefa.

⁵⁷ Por. prezentację stylów intuicji w formie koła: tamże, s. 59.

